Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 22 września 1930 Nr. 253

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Kommunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wieża Babel

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 18 września.

W już dość wyżłobionem korycie Ligi Narodów wezbrała znowu — jak co roku — rzeka słów. Od tygodnia, codziennie od 10-tej rano do 7-mej wieczór z krótką przerwą obiadową, trwa ją mowy, mowy, mowy... Wadą — z czysto estetycznego punktu widzenia — tego międzynarodowego turnieju oratorskiego jest fakt, że nie biorą w nim udziału najlepsi mowcy każdego narodu, lecz tylko jego przygodni — ministrowie spraw zagranicznych, zmuszeni w dodatkudo przemawiania w jednych zdwóchjęzyków oficjalnych Ligi (franc. lub ang.), którym nie mogą oczywiście władać tak, jak swoim językiem ojczystym. Całe szczęście, że w dzisiejszych czasach coraz mniej jest na świecie — nawet wśród „nieuprzedzonej" publiczności — amatorów retoryki. Kwestja jak ktoś coś powiedział stała się mniej ważną, obok kwestji co ktoś powiedział i czy wogóle coś powiedział. Jeżeli zechce się osądzić z tego punktu widzenia debatę ogólną na Zgromadzeniu Ligi Narodów, to można stwierdzić, że wśród kilkudziesięciu przedstawicieli różnych państw europejskich i pozaeuropejskich — przeważnie ministrów spr. zagranicznych — najciekawsze i najtreściwsze przemówienia wygłoszone zostały przez przedstawicieli całkiem małych krajów (np. Haiti, Albanja, Szwajcarja, Holandja i in.). Wielkie państwa natomiast nie miały snać nic ważnego do zakomunikowania albo nie miały odwagi — z wyjątkiem może p. Hendersona — powiedzieć tego, co myślą.

P. Briand wygłosił na temat unji europejskiej mowę, która wprowadziła w zakłopotanie najbardziej szczerych i zapalonych popleczników jego wielkiego projektu. P. Henderson przeszedł nad projektem p. Brianda uprzejmie do porządku dziennego, ale mówił zato w sposób nader „rewolucyjny" na temat rozbrojenia: już dosyć bezpieczeństwa, trzeba raz zacząć rozbrajać. P. Grandi wolał wyjechać do Rzymu i pozostawić w Genewie starego włoskiego przyjaciela Ligi Narodów Scialoję, którego filozoficzno-sarkastyczne rozważania wspaniale maskują właściwe dążenia i zamiary Włochów. P. Curtius mówił dwa dni po wyborach w Niemczech nietyle w imieniu dzisiejszych Niemiec, ile w imieniu nieboszczyka Stresemanna. Z tym że nieboszczykiem rozprawiał się również na śniadaniu prasowem — w mowie, która wszystkich obecnych do głębi wzruszyła — sędziwy Aristide Briand: „Dotrzymałem wszystkich mu danych przyrzeczeń". Nie wzruszy to jednak ani Hitlera, ani nacjonalistów francuskich, którzy co raz głośniej domagają się dymisji Brianda.

Treść przemówienia ministra Zaleskiego znana jest czytelnikom polskim.

Dzięki zasadzie „Liberte, egalite, fraternite" panującej na Zgromadzeniu Ligi Narodów wolno — raz na rok — małym i malutkim rozpuścić język i mówić tak zuchwale z trybuny narodów, jak gdyby Bóg wie jaka siła za nimi stała. Tak naprzykład wolno było delegatowi Haiti — jednemu z najlepszych mowców tegorocznego Zgromadzenia Ligi Narodów — wygrażać się swoją małą piąstką wszechpotężnym kapitalisty czno-imperjalistycznym Stanom Zjednoczonym Półn. Ameryki, wolno było delegatowi albańskich górali i pastuchów drwić sobie w sposób „alegoryczny" — były to przeraźliwie przejrzyste alegorje! — z całego prześwietnego grona dyplomatów, którzy ukazali mu się „we śnie" z gałązką oliwną w jednej a z bombą w drugiej ręce... Wolno było p. Motta, przedstawicielowi uczciwej Szwajcarji, powiedzieć to, co wszyscy czują w obecnej chwili, że mianowicie Liga Narodów stoi przed przepaścią i że projekt p. Brianda może tylko posłużyć do przyspieszenia jej zniszczenia, wolno było także przedstawicielowi małej Holandji wyliczyć chłodno i bezlitośnie wszystkie dotychczasowe „plaity" wielkiej międzynarodowej instytucji genewskiej w której spragniona pokoju ludzkość pokładała i pokłada nadal — ale jak długo jeszcze? — wszystkie swoie nadzieje.

Projekt unji europejskiej pozostał w obłokach t. zn. przekazany został „do dalszego badania" komitetowi złożonemu z 27 państw europejskich ochrzczonemu — ze względu na poszanowanie, jakie należy się „starej pani" tj. Lidze Narodów — komitetem Ligi Narodów. Jest zupełnie jasnem, że odpowiednia polityka pokojowa państw europejskich w ramach Ligi Narodów, choćby w ramach samego tylko paktu Ligi Narodów, byłaby sto razy skuteczniejsza i mogłaby o wiele szybciej sprowadzić ten stan rzeczy, który się chce osiągnąć drogą różnych mgławicowych projektów federacji europejskiej, niż wszelkie „badania" tej nowej Komisji. W wystawach wielu sklepów genewskich wisi portret p. Brianda, pod którym napisał on własnoręcznie, że „niema europejskiego ani amerykańskiego pokoju, lecz tylko jeden pokój świata". Dlaczegóż p. Briand zapomniał o tych swoich własnych słowach i poco wniósł w tak mało jeszcze skonsolidowany pokój świata swój projekt pokoju europejskiego? Tak jak teraz sprawy stoją wywołało to tylko wielki chaos, w którym nikt już nie potrafi się rozeznać ani zorjentować.

M. K-y.

Pani Kosmowska wypuszczona na wolność

za kaucją 500 złotych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 9. Sin. Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał dziś o godz. 12 na tajnem posiedzeniu wniosek obrony o wypuszczenie na wolność za kaucją, skazanej na 6 miesięcy więzienia, p. Ireny Kosmowskiej. Po naradzie sąd apelacyjny przychylił się do wniosku obrony i zwolnił panią Kosmowską za kaucją 500 zł.

Niebywała awantura w bufecie sejmowym

B. poseł Niedziałkowski pobity przez pułk. Wyżła-Ścieżyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 9. Sin. Dziś rano w bufecie sejmowym doszło do **niebywałej awantury** przy stole klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie siedział prezes klubu PPS redaktor naczelny „Robotnika" **b. poseł Niedziałkowski.** W pewnym momencie wszedł do bufetu pułkownik **Wyżeł Ściežyński**, dyrektor agencji rządowej „Iskra" **i grubym kijem uderzył w głowę posła Niedziałkowskiego wołając: Pan mnie obraził, osobiście w dzisiejszym „Robotniku"!** P. Niedziałkowski zerwał się z miejsca, **zalany krwią, która ciekła strumieniem z głowy.** Na widok ten skoczyli z sąsiedniego stolika b. posłowie z PPS Baranowski, Stańczyk i Żuławski przybywając na pomoc Niedziałkowskiemu.. **Baranowski, uderzył Ściežyńskiego w twarz, Stańczyk w głowę, Żuławski odebrał mu kij.** Ściežyński zwrócił się do atakujących go: **Panowie ja tu jestem sam.** Niedziałkowski oprzytomniawszy zawołał do swoich kolegów: **Panowie proszę nie bić!**

Opodal siedziało przy stole kilku b. posłów z BB, którzy przypatrywali się zajściu, nie robiąc jednak kroku naprzód. Przez chwilę jeszcze trwał tumult, na ziemię spadły kieliszki, popielniczki a panie z bufetu zdenerwowane zaczęły płakać. Po krótkiej chwili p Niedziałkowski i jego towarzysze z PPS cofnęli się, zaś pułk. Ściežyński podszedł do stolika BB., poczem opuścił gmach sejmowy. Odebraną mu laskę złożono jako corpus delicti u marsz. Daszyńskiego.

Gwałtowna zniżka papierów niemieckich na giełdzie nowojorskiej

Pod wpływem wiadomości o zamierzonym puczu Hitlera i — pogromach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 20. 9. (R) Wobec uporczywych pogłosek o planowanym puczu Hitlera w Niemczech na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się wczoraj ponownie gwałtowny spadek kursu papierów niemieckich. Bony reparacyjne spadły z 84 i trzy czwarte punktów na 81 i siedem ósmych. Także na giełdzie londyńskiej spadły 5-procentowe niemieckie bony reparacyjne z 83 i na 80 i pół punktów. Jest to najniższy notowany kurs od czasu wypuszczenia bonów.

* * *

Noowy Jorkś 20. 9. (R) Przyczyna gwałtownego spadku kursu niemieckich bonów reparacyjnych leży w uporczywych pogłoskach krążących w Nowym Jorku o puczu niemieckich nacjonalistów. Finansiści wyzbywali się na gwałt papierów niemieckich, gdyż obawiali się, że w razie dojścia hitlerowców do władzy, doszłoby do pogromu Żydów i sabotażu międzynarodowych zobowiązań finansowych. Panikę powiększyła jeszcze wiadomość „New York Tribune", otrzymana z pewnego berlińskiego biura podróży, wedle której z Niemiec wyjechało mnóstwo Żydów do Szwajcarji i Holandji. Przyczyniła się do popłochu także wiadomość z Paryża, że Niemcy będą żądały rewizji swych zobowiązań reparacyjnych.

Hans Herzl pochowany na cmentarzu żydowskim w Bordeaux

Paryż. 20. 9. ŻAT. Hans Herzl został pochowany na cmentarzu żydowskim w Bordeaux. W czasie pogrzebu nie odprawiono żadnych modłów ani żadnych obrzędów religijnych. Pogrzeb odbył się bez asysty duchowieństwa, rabina, czy też księdza. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, wyrażoną w jednym z jego listów, został on pochowany we wspólnym grobie ze swą siostrą Pauliną. Ksiądz katolicki Dei, który w swoim czasie dokonał obrzędu chrztu Hansa Herzla, oświadczył, iż nie wysuwa żadnych roszczeń w sprawie wydania ciała zmarłego.

Ułaskawienie Filipa Halsmanna?

Wiedeń. 20. 9. ŻAT. Doniesienia ŻAT'nej oraz austrjackiego biura prasowego o ułaskawieniu Filipa Halsmanna zostały zdementowane przez półoficjalne koła austrjackie. Władze odmówiły udzielenia jakichkolwiek informacyj w tej sprawie. Mimo to austrjackie biuro prasowe w dalszym ciągu stwierdza, iż ułaskawienie Halsmana jest już zasadniczo postanowione. Ogłoszenie aktu ułaskawienia ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Arabski agitator pociągnięty do odpowiedzialności

Jerozolima. 20. 9. ŻAT. Znany agitator arabski Szubhi bey Kadra został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Jest on oskarżony o autorstwo proklamacji strajkowej wydanej przez egzekutywę arabską oraz podżegającego artykułu w „Eljamea el Arabia". Zarówno odezwa jak i artykuł zostały jak wiadomo skonfiskowane. Komisarz okręgowy Jerozolimy wyznaczył mu kaucję w wysokości 400 funtów oraz zabronił oskarżonemu jego miejsca zamieszkania w Safed. Szubhi Kadra zmuszony jest w pewnych odstępach czasu zgłaszać się w urzędzie policyjnym. W kołach sjońskich zarządzenie to uważane jest za najpoważniejszy środek represyjny administracji angielskiej wobec agitatorów arabskich. Jak wiadomo, sir Merriman przed komisją Shawa określił Szubhi Kadra jako najbardziej złośliwego agitatora arabskiego.

Marszawa 20. 9. ŻAT. Do Warszawy przybyli z Palestyny pp. Abrer, Chelouche oraz Abraham Barzilay jako przedstawiciele palestyńsko-polskiego towarzystwa handlowego „Erpol". Celem ich wizyty w Polsce jest rozszerzenie stosunków handlowych między Polską a Palestyną.

Moskwa 20. 9. ŻAT. Kampanja antyreligijna otwarta została w Moskwie 18 bm. referatem o źródłach klasowych religji. W pierwszą noc Rosz Haszana odbędzie się wielka akademja antyreligijna w jednym z klubów moskiewskich.

Konferencja gospodarcza w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 20. 9. (R) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji gospodarczej, delegat polski złożył sprawozdanie z warszawskiej konferencji agrarnej 8 państw wschodnich. Mowca domagał się zwołania konferencji gospodarczej Ligi Narodów na wiosnę przyszłego roku, któraby się zajęła rozpatrywaniem kwestyj, jakie były poruszane na konferencji w Warszawie. Delegat belgijski oświadczył, że Belgja skłonna jest do rokowań, zdążających do zawarcia układu międzynarodowego, odnoszącego się do pewnych kategoryj towarów, wedle życzenia wyrażonego przez delegata angielskiego.

Komisja paneuropejska zwołana na wtorek

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 20. 9. (R) Na wniosek generalnego sekretarza Ligi sir Erica Drummonda prezydjum zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliło zwołać komisję paneuropejską na wtorek 23 bm. Jak przypuszczają przewodniczącym tej komisji zostanie Briand. Pierwsze posiedzenie komisji ma ustalić program obrad następnych posiedzeń. Prace praktyczne mają być podjęte jeszcze w jesieni. Jak słychać, wielu ministrów spraw zagranicznych przywiązują wielką wagę do osobistego udziału w obradach, wobec czego należy się spodziewać, że następne posiedzenie odbędzie się dopiero podczas styczniowej sesji Rady Ligi.

* * *

Paryż 20. 9. (R) W sprawie dalszych losów kwestji paneuropejskiej donosi „Matin" z Genewy, że w przyszły wtorek odbędzie się jedyne posiedzenie państw europejskich, na którem powzięta będzie uchwała co do dalszego postępowania. Mianowanie rzeczoznawców nie wchodzi w rachubę, lecz bezpośrednio przed obradami państwa będą mogły wysłać swych ministrów lub delegatów. Nie wchodzi także w rachubę kwestja, które państwa pozaeuropejskie będą mogły przysłać swych obserwatorów, ponieważ istnieje zamiar dopuszczenia do konferencji tylko po jednym obserwatorze z każdego kontynentu pozaeuropejskiego.

Koniec strajku w Barcelonie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt 20. 9. (R) Generalny strajk w Barcelonie i Granadzie został zakończony. Dziś rano robotnicy powrócili do pracy.

Plany nowego rządu argentyńskiego

Imigranci otrzymają ziemię

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż 20. 9. (R) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi paryskiego „Journala" oświadczył prezydent prowizorycznego rządu argentyńskiego gen. Uiburu, że pierwszą czynnością obecnego rządu będzie przygotowanie nowych wyborów. Drugiem ważnem zadaniem będzie regulacja kwestji imigracyjnej. Żyzna Argentyna potrzebuje bowiem wiele sił roboczych, których narazie brak. Rząd zamierza imigrantom przydzielić ziemię, aby ich w ten sposób do kraju przywiązać i dlatego będzie zmuszony przystąpić do parcelacji dużych posiadłości ziemskich

Niedziela bez wywiadu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20. 9. Sin. W sferach sanacyjnych spodziewano się dziś ukazania się nowego wywiadu marsz. Piłsudskiego, który miał być udzielony podobnie jak poprzednie wywiady nie dzielne marszałka, redaktorowi „Gazety Polskiej p. Miedzińskiemu. Wywiad nie został jednak udzielony i nie ukaże się w jutrzejszej prasie.

Sprawa kilku pensyj i — Pikiliszek

Dochodzenia prowadzi N. I. K. P.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 9. Sin. W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie opozycyjnej o kilku pensjach pobieranych przez marszałka Piłsudskiego, sfery sanacyjne zaznaczają, iż marsz. Piłsudski pobiera cały czas urzędowania tylko jedną pensję inspektora generalnego sił zbrojnych.

W związku z różnemi artykułami o majątku marsz. Piłsudskiego Pikiliszki, minister reform rolnych, Staniewicz nadesłał prasie obszerny artykuł, w którym zaznacza, iż majątek ten stanowi równą wartość z majątkiem posiadanym poprzednio przez marsz. Piłsudskiego i że za tranzakcję tą odpowiedzialny jest wyłącznie on. Chcąc jednak sprawę tę załatwić formalnie, przez najwyższe czynniki kontroli, zwrócił się do N.I.K.P. o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

B. sen. Sergjusz Kozicki aresztowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 9. Sin. Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany b. senator z Sel-robu Sergjusz Kozicki.

B. pos. Betman w więzieniu wojskowem w Grudziądzu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 9. Aresztowanego b. posła PPS. Betmana władze cywilne przekazały władzom wojskowym, które osadziły go w więzieniu wojskowem w Grudziądzu.

„Robotnik" opieczętowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 9. Sin. Wczoraj opieczętował komornik maszyny w drukarni Robotnika, jak również sprzęt redakcyjny za wierzytelności zaległe w sumie około 120.000 zł. Jak się dowiadujemy, „Robotnik" nadal drukuje się u siebie.

Tło awantury w bufecie sejmowym

Niesmaczna notatka „Robotnika"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 9. Sin. W związku z dzisiejszą awanturą w bufecie sejmowym zaznaczyć należy, że pułk. Ścieżyński uczuł się dotknięty wybitnie niesmaczną notatką, jaka ukazała się w „Robotniku"

zała się w „Robotniku". Cytujemy z niej następujący fragment:

— Czy ten Stieglitz, to on jest z Sambora?

— Dlaczego nie miał być z Sambora?

— To ten sam, co miał „agencję wyżeł" czy „pies"?

— Ten sam, taki tłusty, głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze.

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora nie lubił pieniędzy?

Jak wiadomo, pułk. Ścieżyński jest Żydem z pochodzenia. Dawniej nazywał się Stieglitz.

Jeszcze jeden objektywny głos polski o Palestynie

Opinja b. posła Adama Piaseckiego

„Czas" z 20 bm. zamieszcza pt. „Uwagi o sjonizmie" pierwszą część wrażeń współpracownika swojego, b. posła Adama Piaseckiego — z podróży po Palestynie. Wrażenia p. Piaseckiego zasługują na przytoczenie na łamach naszego pisma nie tylko ze względu na objektywny naogół życzliwy, a miejscami wręcz serdeczny i entuzjastyczny ton, ale też i dlatego, że są one jeszcze jednym wyrazem tej niedającej się już dziś zaprzerczyć przemiany także wśród polskich kół inteligencji w odniesieniu do żydowskiej Palestyny.

Mijając — jak pisze p. Piasecki — „świetną szosą" wiodącą z doliny Jesreel ku Nazaretowi —las im. Balfoura, zauważa autor, że ten żywy pomnik na wyżynach Galilei „jest oryginalną i piękną formą upamiętnienia człowieka", którego deklaracja z r. 1917 „przybrała już w chwili obecnej kształty realne i stanowi niewątpliwie czynnik kapitalny w życiu kulturalnem świata żydowskiego". Stwierdziwszy, że Palestyna jest „ziemią kryjącą w sobie potężne siły utajone, siły, dające się nakładem pracy ludzkiej wprost w cudowny sposób rozbudzić i wydobyć na powierzchnię" i że „pod wpływem nowoczesnych środków uprawy mechanicznej oraz odpowiedniego nawadniania dają się (obszary) zmienić nietylko na pola uprawne, ale na piękne ogrody pełne owoców i kwiatów", wywodzi p. Piasecki w dalszym ciągu:

„Najbardziej sceptyczny obserwator kolonizacji żydowskiej przyznać musi, że pod tym względem osiągnięto rezultaty nadzwyczajne, przekraczające wszelkie oczekiwania Ktokolwiek zwiedzał południe doliny Saronu u podnóża gór Judzkich musiał zauważyć szalone kontrasty kultury ogrodniczej i rolniczej między wielkiemi przestrzeniami pokrytemi w najlepszym razie lichym jęczmieniem, a naogół stepem lub tylko kamieniem i piaskiem, a odcinającemi się niewielkiemi kawałkami nowych żydowskich kolonij, uderzających oko zielonością i długiemi rzedami drzewek pomarańczy i grapefrutów. Widzi się, jak z roku na rok osadnicy wgryzają się w pustynne zwały, posuwając się o kilka lub kilkadziesiąt metrów tereny wysokiej kultury ogrodniczej. Gdzie indziej znów zagajniki eukaliptusu wskazują okolice, w których do niedawna wszyscy przybysze w krótkim czasie ginęli na malarję. Byłem w tych stronach w okresie żniw. We wsiach arabskich zwożono jęczmień na grzbiecie wielbłądów, układano go na gołej ziemi w bliskości osiedli i młócono natych miast zapomocą deptania przez krowy, osły, muły poganiane przez dzieci i wyrostki. Na wsiach żydowskich — maszyny rolnicze, praca wre w kulturach drzew, błyszczące w słońcu, wijące się jak węże strugi wody na zielonych kobiercach warzyw, świadczą o urządzeniach sztucznych deszczowni, umożliwiających osiąganie najbardziej bujnej roślinności.

W zaśniedziały od wieków kraj, zapuszczony, nieuprawny, zamieszkały przez nieliczną częściowo osiadłą, częściowo koczowniczą ludność arabską, wcisnął się nowy przybysz — żyd-kolonista, niosący ze sobą cały dorobek nauki i techniki dwudziestego wieku. Ludność miejscowa, jak mieszkańcy puszcz głębokich na widok przecinającej nie dostępne przestrzenie z fukiem i stukiem kolei żelaznej, staje osłupiała, burzy się i szemrze. Arab czuje, że jego formy bytu ostać się nie będą mogły — do nowych form nie jest przygotowany i jest z natury niechętny, — stąd wewnętrzna niechęć do Europejczyka, a przedewszystkiem do osadnika Żyda".

Tak tłumaczy autor psychologiczne podłoże ostatnich ekscesów, określając je jako „cyny histerji arabskiej, przyznając, że idzie tu tylko o „nieliczną aktywną grupę inteligencji arabskiej", przyczem zaznacza, o ile idzie o stanowisko Żydów, że:

„większość leaderów osadnictwa w Palestyny nie daje dowód bardzo realnego sposobu patrzenia na rzeczy. Rozmawiałem z całym szeregiem wybitnych przywódców żydowskich i wszędzie spotkałem tendencję pokojowego współżycia z Arabami".

Autor podkreśla też wyraźnie, że aspiracje sjonistyczne stanowią „punkt patrzenia na zagadnienie, który z wyjątkiem szowinistów *jest* do przyjęcia jako podstawa dyskusji dla opinji arabskiej" i rozumuje:

„przecież teza, że Żydzi nie mają żadnych praw historycznych do Palestyny nie wytrzymuje krytyki. Polityka arabska mimo, że w walce z osadnictwem żydowskiem grać może z łatwością na fanatyźmie religijnym Muzułmanów z jednej strony, a na ich egoiźmie i niechęci do kultury z drugiej, to niemniej trudno sobie wyobrazić, aby na dalszą metę mogła zwyciężyć, posiłkując się, jako główną bronią groźbą teroru fizycznego, zapomocą której wymusza się na władzach angielskich zakaz imigracji Żydów".

A w dalszym ciągu:

„Zeszłoroczne zamieszki i ataki Arabów na wsie żydowskie były przecież czynnikiem bynajmniej nie osłabiającym, ale wzmacniającym tendencję utrzymania Palestyny, jako kraju mandatowego".

Bo choć Żydzi napotykają z tego powodu na trudności (taki jest mniej więcej tenor dalszych wywodów p. Piaseckiego), to jednak pretensje arabskie wydają się być mrzonką, mającą źródło w typowo wschodniem wstecznem i mało uzasadnionem patrzeniu na sprawę. Przecież:

„Twierdzenie, że imigranci żydowscy odbierają chleb Arabom nie jest ścisłe. Kolonizacja żydowska wnosi do kraju tak wielką ilość kapitału tak znacznie jakościowo i ilościowo podnosi produkcję kraju, naprawia stosunki sanitarne, jednem słowem przynosi ze sobą tyle wartości, iż stwarza w Palestynie wiele więcej miejsca, niż go sama zajmuje. O ile na argument nacjonalistyczny arabski niema odpowiedzi bo gdzie wchodzi w grę egzaltowane uczucie narodowościowe, tam ustaje możność porozumienia na gruncie objektywnego myślenia, o tyle walka z Żydami w imię zabezpieczenia bytu zamieszkałych dziś w Palestynie rzesz arabskich bardzo wyraźnie traci demagogją".

Ostatni — w pierwszej części wrażeń p. Piaseckiego — wniosek, mówiący o ograniczeniu ograniczniu pracy żydowskiej w Palestynie wskutek wciąż jeszcze za małych funduszów, brzmi dla nas, jak memento, jak wezwanie także nie z naszego obozu:

„Żyd-osadnik musi być poparty przez potężny kapitał inwestycyjny niezbędny, aby kamienistą dolinę Ezdrolonu, pokrytą gęstym ostem przekształcić na jakie takie pole uprawne, a piaski okolic Jaffy na plantacje warzyw i pomarańcz".

Tak. To prawda! Konieczne nam, możliwie największe fundusze, by dzieło doprowadzić do całkiem bujnego wzrostu i szczęśliwego ukończenia!

(Te)

Kongres Ligi dla reform seksualnych

Toller o seksualnej tragedji więźniów — Dyskusja na temat, czy człowiek jest dobry. — Neuroza jako zjawisko masowe. — Tragedja samotnej kobiety.

Obecnie odbywa się we Wiedniu czwarty międzynarodowy kongres Ligi dla reform seksualnych. Na porządku dziennym kongresu znajdują się m. in. kwestja stosunku nędzy mieszkaniowej do seksualnego życia człowieka współczesnego — referat w tej sprawie objął prof. Tandler — problemy seksualne kobiety samotnej, reformy ustawodawstwa w dziedzinie spraw seksualnych, regulacja potomstwa, reforma więziennictwa , uwzględnienie seksualnej tragedji więźniów długoletnich.

W kongresie biorą udział delegaci z całego prawie świata. O anormalnem życiu więźniów referował znany poeta Ernest Toller który mógł się powołać na swe doświadczenie z pięcioletniego pobytu w więzieniu. Toller swój referat zakończył apelem do lekarzy, by wglądnęli w te stosunki i wzięli w swe ręce inicjatywę dla przeprowadzenia odpowiednich reform w ustawodawstwie

Na kongresie doszło też do bardzo ciekawej dyskusji między zwolennikami a przeciwnikami psychoanalizy. Francuski seksuolog dr. C. Spiers przeciwstawił psychoanalizie psychosyntezę, która wychodzi z założenia, że człowiek z natury jest dobry, a zdemoralizowany został anormalnością naszej cywilizacji. Wiedeński psychoanalityk dr. Federn polemizował ze swym francuskim kolegą broniąc pesymizmu twórcy psychoanalizy prof Freuda w stosunku do człowieka

Bardzo ciekawy referat wygłosił wiedeński seksuolog dr. W. Reich, który w swym referacie zwrócił uwagę na neuroze jako chorobę masową. Zdaniem dra Reicha, 50 procent wszystkich mężczyzn i 70 procent wszystkich kobiet okazują symptomy neurozy, która ujemnie wpływa na zdolność do pracy człowieka.

Pani dr S. Füst poruszyła w swym referacie problem kobiety samotnej. Zdaniem referentki, tragedja skazanej na samotność kobiety zaczyna się już w młodych latach, a winę ponosi głównie wychowanie. Społeczeństwo nie dowierza samotnej kobiecie i mści się na niej za niepopełnione winy. Na 100 kobiet 60 pozostaje w bezżeństwie Ponieważ macierzyństwo jest wrodzone każdej kobiecie, przeto kobieta nie mogąc wyjść za mąż, popada bardzo często jako matka w konflikt ze społeczeństwem.

Nauczycielka w Budapeszcie otrzymuje 5 miljonowy spadek

Żona pewnego profesora gimnazjalnego w Budapeszcie która sama jest nauczycielką w szkole powszechnej, otrzymała wiadomość że zmarły przed kilku miesiącami jej wuj w Ameryce pozostawił jej spadek w kwocie 5 miljonów dolarów. Wiadomość ta została już oficjalnie potwierdzona. Spadkobierczynią jest nauczycielka Marja Sebess. Ponieważ jej mąż który jest nauczycielem gimnazjalnym, sam nie może utrzymywać rodziny musiała pani Marja Sebess objąć posadę w miejscowości Gyönre poza Budapesztem.

Brat jej ojca walczył kiedyś za czasów jeszcze Ludwika Kossutha w szeregach armji rewolucyjnej, przeciwko Habsburgom Gdy rewolucja została stłumiona, Paweł Sebess wyemigrował do Ameryki i osiadł w Chicago. Z czasem doszedł do bardzo dużego majątku W roku 1929 umarł w 104-tym roku życia, jako kawaler, a w swym testamencie zapisał cały swój majątek spadkobiercom swego brata. W ten sposób pani Marja Sebess wraz z czworgiem rodzeństwa stała się nagle miljonerką.

W kilka godzin po ogłoszeniu tej wiadomości w prasie budapeszteńskiej, nastąpiło formalne oblężenie szczęśliwej spadkobierczyni. Jedni prosili o jałmużnę drudzy proponowali jej rozmaite przedsiębiorstwa. Znaleźli się też i wynalazcy, którzy chcieli panią Sebess zainteresować swemi wynalazkami. Wszyscy ci ludzie musieli jednak odejść z niczem, ponieważ pani Sebess na razie ani dolara nie otrzymała ze spadku, a formalności testamentowe potrwają napewno jeszcze rok.

Jest rzeczą interesującą, że pani Sebess nie ma wcale zamiaru porzucenia swej pracy zawodowej. Taksamo zresztą postąpiła owa budapeszteńska kucharka, która przed kilku miesiącami otrzymała spadek w kwocie kilkuset tysięcy dolarów. Bogata kucharka nie porzuciła swej posady u ludzi, którzy w porównaniu z nią są prawdziwymi biedakami.

KRÓLIK KRÓLEM FUTER. Królem futer może być słusznie nazwany skromny, długouchy królik Dostarcza on bowiem 250 miljonów skórek rocznie na rozmaite futra i futerka. A że jest skromny przeto występuje najczęściej incognito, pod przybranem nazwiskiem foki, lutra etc. Drugie miejsce po nim zajmuje szanowna rodzina kretów — 25 miljonów skórek rocznie, trzecie — lis, z 2.000.000 skórek.

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

Szanse wyborów i hasła wyborcze

300 TO MOŻE PRZESADA, ALE WIĘCEJ NIŻ DOTYCHCZAS

Wiadomość, jakoby sanacja spodziewała się zdobyć 300 mandatów, uważa **„Czas"** za złośliwość wymyśloną przez opozycję, twierdzi atoli, że BBWR **„może zdobyć o wiele więcej mandatów, niźli dotychczas posiadał"**. Argumentacja „Czasu" jest następująca: Kościół nie pójdzie tym razem, jak w r. 1928, z opozycją, lecz raczej z rządem.

Tak samo, jak konserwatyści, tak i Kościół musi się obawiać obalenia obecnego rządu nie dlatego aby go uważał za najlepszy, ale dlatego, że jest lepszym od innych możliwych. Albowiem następcą obecnego rządu mógłby być tylko rząd sejmokratyczny lub komunistyczny. O komunistycznym niema i co mówić! — Rząd sejmokratyczny byłby to na długie lata rząd lewicowy, w którym ster objęliby socjaliści. Byłby to rząd pp. Daszyńskiego i Liebermanna, Niedziałkowskiego i Diamanda, przy pomocy panów posłów z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego rządzący, a kokietujący miłośnie z posłami mniejszości narodowych, aby tylko utrzymać się przy władzy. Rząd taki opierałby się istotnie na znacznej większości a pierwszem hasłem, jakieby się starał zrealizować, to byłaby walka z Kościołem — obok walki z wszelką własnością.

Tak samo, jak Kościół i konserwatyści, postąpi, zdaniem „Czasu", i „naród polski". Mając do wyboru między Blokiem Bezpartyjnym a Centrolewem „naród" wybierze raczej Blok, niż „radykalizm" Centrolewu. Chadecja i endecja stanowią czynniki drugorzędne.

Oba idą do wyborów odosobnione — nie potrafiły nawet, jak dotąd, złączyć swych małych sił w jeden blok i oba też muszą wyjść z wyborów słabe. Nawet najwierniejsi z wiernych obwiepolczyków nie wróżą sobie wiele więcej, niż obecną nieznaczną liczbę mandatów stronnictwa „narodowego"; a Chadecja, idąc sama, nie zdobędzie zapewne więcej, niż kilka mandatów — nawet licząc w to kompromitującego ją Korfantego!

Mówiąc o „narodzie", zapomina jednak „Czas" o chłopach, robotnikach, postępowej inteligencji, postępowej części mieszczaństwa itd. Obliczenie „Czasu" jest zbyt uproszczone.

STRASZAK JAKO ARGUMENT

Na wysuwany często przez „Czas" i organy pokrewne argument, że po sanacji gotów przyjść komunizm, chaos, potop — odpowiada „Głos Narodu":

Jeśliby było prawdą, że po sanacji przyjdzie komunizm, a przynajmniej chaos wewnętrzny, to byłby to — sądzimy — dość silny argument przeciw sanacji, i argument pchający do najszybszego możliwie obalenia tego politycznego obozu.

Cóż bowiem gorszego i zabójczego można o jakimś obozie politycznym powiedzieć nad to, że zostawia po sobie — nic; gorzej: chaos? Cóż sądzić o obozie politycznym, który mając cztery lata prawdziwej swobody rządzenia, staje przy końcu czterolecia bez żadnych rezultatów pomyślnych, a natomiast ze świadomością, że po nim wszystko pójdzie w nice?

Tak, to prawda, ale — że stronnictwa opozycyjne silne są tylko w negacji systemu pomajowego, to druga prawda. Obie prawdy są smutne...

„JEDYNE WYJŚCIE" — ZAMACH STANU

Otwarcie i jasno występuje sanacyjna **„Prawda"** z projektem zamachu stanu:

Naszem zdaniem, Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r należałoby nie „uchylać" i nie „zmieniać", lecz poprostu — **zawiesić na lat powiedzmy — 25** Ściśle mówiąc, nawet, należałoby zawiesić tylko niektóre jej artykuły (od 2 ust. do 43), to znaczy te przepisy, które będą aktualne wtedy, gdy wszyscy obywatele w Polsce nauczą się czytać i pisać. Do tego zaś czasu **zamiast Sejmu i Senatu wystarczyłaby zwykła Rada Stanu,** jako organ doradczy, składający się: z przedstawicieli społeczeństwa (sejmików, rad miejskich, izb handlowo-przemysłowych, izb pracy, instytucyj naukowych, duchowieństwa (sejmików, rad miejskich, izb handlowo-przemysłowych, izb pracy, instytucyj naukowych, duchowieństwa), powoływanych bądź w drodze ograniczonych i pośrednich wyborów bądź z tytułu zajmowanych stanowisk (wiryliści), tudzież z mężów nauki lub praktyki, powoływanych przez Prezydenta Rzplitej.

Uprawnienia Rady Stanu powinny dotyczyć głównie uchwalena budżetu i spraw przewidzianych w art. 6—9 Konstytucji marcowej. Pozatem mogłaby ona współpracować z Prezydentem Rzplitej (i Rządem) w prawodawstwie przez wypracowywanie projektów rozporządzeń z mocą ustawy. Inne uprawnienia są zbędne.

„Zawieszenie" Konstytucji marcowej o którem mowa wyżej, nie stałoby w sprzeczności z literą ustawy konstytucyjnej. Art. 44 bowiem pozwala Prezydentowi Rzplitej w przerwach między sesjami wydawać rozporządzenia z mocą ustawy („dekrety") w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem „zmiany" Konstytucji i ordynacji wyborczej. „Zawieszenie" nie jest „zmianą", może więc nastąpić w drodze dekretu. W każdym razie tego rodzaju „zamach stanu" byłby mniej bolesny, niż oktrojowanie" nowej Konstytucji.

Projekt „Prawdy" jest w każdym razie — jako znak czasu — godny uwagi!...

Na froncie wyborczym

DRUGA KONFERENCJA SOCJALISTYCZNA

Wczorajszy warszawski „Ekspress Poranny" podaje:

W dniu wczorajszym odbyła się druga **z kolei** konferencja partyj socjalistycznych, **zwołana** przez „Bund" w sprawie utworzenia **bloku wyborczego** socjalistów mniejszości **narodowych w** Polsce.

Na konferenicję tę przybyli **przedstawiciele** „Bundu", niezależnej socjalistycznej **partji pracy** (dawni „drobnerowcy") oraz Poale **Sjon prawicy** i lewicy.

Delegaci socjalistów ukraińskich **nie przybyli,** ponieważ przystąpili oni do ogólnego **narodowego** ukraińskiego bloku wyborczego. **Nie przybyli również** przedstawiciele partji **socjalistów niemieckich.**

Konferencja została zerwana przez Poale **Sjon** lewicę, która wystawiła ultymatywne **żądanie,** aby platforma wyborcza bloku zawierała **ustęp** stwierdzający, iż „pierwszym i najważniejszym warunkiem skuteczności walki z faszyzmem **w** Polsce jest zdruzgotanie PPS".

Wszystkie pozostałe partje biorące **udział w** konferencji odrzuciły kategorycznie żądanie wysuwane przez Poale Sjon lewicę.

Czy będą czynione dalsze próby stworzenia tego bloku wyborczego — niewiadomo.

LISTA CENTROLEWU NA OKRĘG TARNOWSKI

Jak się dowiaduje tarnowskie „Hasło", lista kandydatów na posłów Centrolewu na okręg tarnowski została już ustanowiona i wysłana do Centralnego Komitetu Centrolewu w celu zatwierdzenia. Na liście 1-sze miejsce zajmuje Wincenty Witos, 2-gie Adam Ciołkosz, 3-cie sędzia Brodecki, 4-te Kciuk, 5-te prof. Dubiel, 6-te dr. Kański, 7-me piastowiec, 8-me PPS

ZE SPORTU

MAKKABI (Kraków) — RUCH (W. Hajduki) 4:2 (0:0)

Pochwalić należy kierownictwo sekcji piłkarskiej Makkabi, że nie zrażając się niepowodzeniem mistrzowskiem i beznadziejną walką zakulisową, rozpoczyna serję gier z lepszemi drużynami, a więc ligowemi. Nie do poznania była drużyna białoniebieskich w porównaniu z ostatnią rozgrywką z Wawelem, a szczególnie Selinger I., który tym razem jednak istniał na boisku.

Sukces Makkabi jest w całej pełni zasłużony. Twarda, szybka i fizycznie silna drużyna ligowa Ruchu, nie mogła, mimo swej większej jednolitości i odmiennego górnego stylu sprostać lepszej technice i kombinacji gospodarzy, którzy już do pauzy winni byli zdobyć kilka bramek, gdyby nie brak umiejętności strzeleckiej i odwagi. Tylko Landman, Herman i Osiek zadowolnili w ataku, Selinger II. nie powinien pokazać się wogóle na boisku. Egoista, gracz dla galerji i bojaźliwy, psuje tylko zespół który mógłby przynieść z czasem zaszczyt żydowskiemu sportowi. Bramki strzelili Osiek i Herman po dwie. Ruch zdobył pierwszego gola z karnego. Elsner i Hutterer spełnili swe zadanie należycie. Pod koniec grali białoniebiescy z obrońcą rezerwowym i w 9-tkę. Sędzował dobrze p. Rumpler.

Makkabi udowodniła, że jej należy się mistrzostwo Krakowa i miejsce w lidze.

DZIŚ! W niedzielę, o godz. 2.30 na Stadjonie Wojskowym zawody o mistrzostwo w siatkówkę między RKS Legja—ŻRKS Siła oraz o godz. 3.30 zawody w koszykówkę między ŻKS Makkabi—ŻRKS Siła.

Z TEATRU I ESTRADY.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Nowa sztuak K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" zainteresowała w wysokim stopniu cały kulturalny Kraków. Na wczorajszem przedstawieniu sala widzów przedstawiała obraz kompletu, niewidzianego od początku sezonu. Dzisiaj „Przeprowadzka" idzie w niezmienionej obsadzie po raz drugi, poczem ukaże się we wtorek i grana już będzie bez przerwy do końca tygodnia. Dziś popołudniu komedja „Napoleon ondulacij". Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz pierwszy w tym sezonie sztuka Sheriffa „Kres wędrówki" z p. W. Nowakowskim w roli kapitana Stanhope.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś w niedzielę tylko 2 przedstawienia o godz. 7'15 i 9.30. graną będzie przepiękna rewja pt. „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz", ciesząca się wielkiem powodzeniem. W przygotowaniu nowa wspaniała rewja pt. „Serce Krakowa".

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Napoleon ondulacji"; wiecz. „Przeprowadzka".

Poniedziałek: „Przeprowadzka".

„BAGATELA"

Niedziela: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

Poniedziałek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KOMUNIKATY

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Dziś w niedzielę 21 bm. wycieczka organizacyjna do Skały Kmity. Zbiórka punkt o godz 2-ej przed dworcem osobowym.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W związku z mającem się odbyć Walnem Zgromadzeniem Towarzystwa, odbędzie się we środę dnia 24 bm. o g. 8 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7, zebranie członków, sympatyków i miłośników teatru żydowskiego w Krakowie. Na zebraniu omawiana będzie kwestja dalszego sezonu teatralnego w Krakowie, oraz sprawa przyszłego Zarządu.

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW ŻYD. GIMNAZJUM.** Dalszy ciąg walnego zebrania odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 5 popoł. Ze względu na ważność spraw uprasza się absolwentów wszystkich roczników o punktualne przybycie.

— **POLSKIE TOW. NEOFILOLOGICZNE, KOŁO KRAKOWSKIE,** odbędzie swe miesięczne zebranie w piątek, 26 bm. o g. 7-mej wiecz. w sali 33 Uniw. Jag. Referat prof. dra J. Jakóbca: „Nauka kulturoznawstwa w nauczaniu języka niemieckiego", sprawy bieżące i ewentualja. Sekretarjat Tow. (Lubomirskiego 13/2) przyjmuje wpisy na członków i abonament na czasopismo „Neofilolog".

— **PREZYDJUM DELEGACJI KÓŁ NAUKOWYCH UCZNIÓW UNIW. JAG.,** otwarło na czas wpisów w godzinach przedpołudniowych Akademickie Biuro Informacyjne o studjach na Uniw. Jag. dla wpisujących się na Uniwersytet. Informacje, spisy wykładów itd. dostępne bezpłatnie.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita".
SZTUKA: „Ostatnia kompanja".
UCIECHA: „Zielona Brygada".
WANDA: „Wyspa bez kobiet".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Reporter więzienniaka" (Bebe Daniels i Nell Hamilton).
WARSZAWA: „Pies Baskervillów".

Dr. MARTIN GUMPERT.

Interes na śmierci!

Liga Narodów winna się zająć sprawą potanienia radjum

Żyjemy w czasach zmniejszającej się śmiertelności. Zdobycze higjeny, ustawodawstwa zdrowotnego i badań medycznych pozbawiły ostrza wiele chorób, które do niedawna były jeszcze postrachem ludzkości. Zarazy, które w dawnych wiekach zabierały życie, w nieubłaganym pochodzie po całym świecie setki tysięcy ludzi, — zniknęły z kuli ziemskiej, albo ograniczone zostały do małych ognisk. Nawet wielkie chroniczne epidemje stanowiące dla zdrowia szerokich mas zgubne niebezpieczeństwo, jak gruźlica, choroby weneryczne, wskazują właśnie w ostatnich latach wyraźny i zadawalający spadek. Tylko jedyna choroba stanowi tu wyjątek: r a k! Jeśli przyglądnąć się statystyce przyczyn śmierci np. w państwie niemieckiem, widzimy, że przyczyna śmierci „rak“ jest niemal wyłączną, która nieustannie wykazuje stały przyrost. W roku 1913 na raka zmarło w Niemczech na 10,000 ludzi 7.4 mężczyzn oraz 8.9 kobiet. W roku 1925 umarło już 9.3 m. i 11 kobiet, ogółem 63.564 wypadków śmierci w jednym roku. Ten niesamowity przyrost ujawnia się nietylko w Niemczech, ale z nieubłaganą pewnością we wszystkich niemal krajach.

Rak, jedna z najokropniejszych i najokrutniejszych postaci chorób, jest zatem bezwątpienia ogólną chorobą kulturalnego świata i każdy myślący człowiek zdaje sobie jasno sprawę z tego, że musi się tu uczynić wszystko, by zwalczyć tego wroga i by ulżyć cierpieniom chorych, którzy zapadli na tę chorobę. To też badania nad rakiem i poszukiwanie możliwości leczniczej stało się dziś najważniejszem zadaniem wiedzy lekarskiej. Jednym z największych postępów na uciążliwej tej drodze było leczenie raka zapomocą r a d i u m. Z pramineralu uranowej blendy smołowej, udało się dzięki światowej sławy pracy państwa Curie-Skłodowskiej wydzielić izolować radium, jako wysoko skuteczny pierwiastek. Nie można jednak dotąd było wytwarzać radium w dostatecznych ilościach, by ten dla terapji raka cenny i niedający się niczem zastąpić materjał móc dostarczyć wszystkim chorym, potrzebującym go. Miejscowości, które doniedawna w grę wchodziły, jako główne ogniska uzyskiwania radium, znajdowały się w Joachimowie (Joachimsthal) w Czechosłowacji i na niektórych obszarach Ameryki Północnej.

WYZYSKIWACZE Z KATANGA

Teraz jednak zaistniał obszar, gdzie eksploatacja cennego radium większa jest, niż ogólna dotychczas możliwa wytwórczość radiumowa. Oto w południowej części belgijskiego Kongo leży K a t a n g a, najbogatsze w radium miejsce na ziemi. Ze sprawozdania monachijskiego czasopisma „Münchener Medizinische Wochenschrift“, którego szczegóły niedawno na jednym ze zjazdów kas chorych na Śląsku niemieckim, po wykładzie Dra Jacoba wywołały wielkie oburzenie, wynika, że byłoby rzeczą możliwą zyskiwać w Katanga dostateczne ilości radium po *jednej dziesiątej lub jednej dwudziestej dzisiejszej ceny, tak, że wszystkie lecznice świata mogłyby się zaopatrzeć w ten niezbędny środek leczniczy.* Czy jest wobec tego rzeczy do pomyślenia, by istnieli ludzie, którzy z chęci zysku produkcję niezbędnego tego środka le-

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego.

20) (Ciąg dalszy).

Nienawidziła tego starego brzydkiego brutala, który nie kochał nic, prócz pieniędzy, tych pieniędzy, których nie potrafił nawet zbić. Nigdy jej nie kochał; jeśli nawet obwieszał ją klejnotami, to dlatego, że była żywym szyldem, wystawą, a od czasu, gdy Joyce podrosła, wszystko począł łożyć na nią.. Joyce? Ją przynajmniej kochał... i to dlatego, że była młoda, piękna, wspaniała. Pycha. W głębi serca miał tylko próżność i pychę. Jej zaś z powodu nowego brylantu lub pierścieni zawsze urządzał sceny i krzyki: „Daj mi spokój, nie mam już nic. Czy chcesz, bym zdechł?...“ A inni? Jak postępują inni? Wszyscy pracują jak on. Nie uważają się za mądrzejszych i silniejszych niż cały świat, lecz przynajmniej na starość, gdy umierają, zabezpieczają żonę przed nędzą. Istnieją na świecie szczęśliwe kobiety.. podczas gdy ona... Doprawdy nigdy o nią nie dbał, nigdy jej nie kochał. W przeciwnym razie nie miałby godziny spokojnej, wiedząc, że ona nic nie posiada... Nic, prócz nędznych pieniędzy, które uciułała kosztem jakiej cierpliwości, jakich wysiłków...

— Ale to są moje pieniądze, moje wyłącznie, i jeśli liczy na to, że go za nie będę utrzymywała.., dziękuję, dość jednego utrzymanka — szepnęła, myśląc o Hoyosie — nie, niech sobie sam radzi.

Zważywszy wszystko, dlaczego ma mu powiedzieć prawdę, w imię czego? Wiedziała dobrze, że przy jego strachu przed śmiercią rzuci wszystko, nie będzie myślał o niczem innem jak o swem cennem zdrowiu, o swem życiu... egoista... tchórz.

— Alboż to, moja wina, że w przeciągu tylu lat nie potrafił zebrać dość pieniędzy, by móc umrzeć spokojnie... I właśnie teraz, kiedy interesy są w takim złym stanie. trzebaby być szaloną... Później... jestem teraz poinformowaną, będę czuwała... ten interes, który on chce teraz przeprowadzić... powiedział: „coś ciekawego“ Dopiero wiedy, po przeprowadzeniu tego interesu, będzie czas i na powiedzenie mu prawdy, a nawet przyda się to, przeszkodzi mu rzucić się w jakąś szaloną kombinację... Będzie to w sam raz w porę..

Zawahała się, spojrzała na drzwi i podeszła do małego stoliczka stojącego w kącie.

„Panie profesorze!

Trawiona niepokojem po głębokim namyśle postanowiłam przewieźć pośpiesznie mego drogiego chorego do Paryża. Przyjm więc Pan wraz z mem podziękowaniem...“

Przerwała i, rzuciwszy pióro, przeszła szybko przez galerję i weszła do chorego. Pielęgniarki nie było w pokoju. Golder zdawał się spać; niedostrzegalne drżenie wstrząsało jego rękoma. Glorja, rzuciwszy roztargnione pojrzenie, szukała przez chwilę i znalazła wreszcie zapomniane na krześle ubranie. Wzięła marynarkę, przetrząsnęła kieszeń wewnętrzną, wyciągnęła portfel, otworzyła go. Leżał tam tylko jeden złożony w czworo banknot tysiącfrankowy; zacisnęła go w ręku. Weszła pielęgniarka.

— Jest nieco spokojniejszy — rzekła, wskazując na chorego.

Glorja, nieco zmieszana, pochyliła się i końcami umalowanych warg dotknęła policzka męża. Golder wydał nagły jęk i poruszył lekko rękoma, jakgdyby chciał odsunąć naszyjnik, zimne perły, ześlizgujące się po piersi. Glorja wyprostowała się i westchnęła:

— Lepiej go zostawić. Nie poznaje mnie.

ROZDZIAŁ XIV.

Tego samego wieczoru Gedalla przyszedł po raz wtóry.

— Nie chciałem pozwolić, aby pan Golder wyjechał, nim zdejmę z siebie wszelką odpowiedzialność wobec niego. Naprawdę, proszę pani, małżonek jej nie może się teraz ruszać. Pewnie źle się wyraziłem dziś rano...

— Przeciwnie — odparła Glorja — zaniepokoił mnie pan może... nadmiernie.

Zamilkła; przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu. Gedalla zdawał się wahać.

— Czy chce pani, bym go jeszcze raz zbadał? Jestem zaproszony na obiad do Mrs. Mackay w Willi Blues'ów.. Rozporządzam jeszcze trzydziestu minutami. Bardzo byłbym rad, zapewniam panią, gdybym mógł złagodzić surowość mej djagnozy.

— Dziękuję panu — rzekła Glorja, zaledwie poruszając wargami.

Zaprowadziła go do pokoju Goldera, a sama została w salonie, nadstawiając uszu pod zamkniętemi drzwiami; doktór mówił coś bardzo cicho do pielęgniarki. Odeszła ze złością i, oparłszy się na łokciu, siadła przed otwartem oknem.

Po upływie kwadransa Gedalla wrócił, zacierając małe, białe ręce.

A więc?...

— A więc, droga pani, polepszenie jest tak znaczne, że zaczynam wierzyć, iż mamy do czynienia z atakiem natury nerwowej.. to znaczy niewywołanym przez chorobę serca. Trudno mi wyrazić opinję ostateczną ze względu na wyczerpanie chorego, lecz mogę twierdzić, że co się tyczy przyszłości, można stanowczo być bardziej optymistycznym. Prawdopodobnie nie ma mowy o zaniechaniu pracy jeszcze przez długie lata. (C. d. n.)



czniczego ograniczali do tego stopnia, by ceny nie mogły spaść wskutek większej podaży? Jeśliśmy dotąd w osłupieniu słyszeli, że cena za gram radium wynosi 50,000 funtów, to okropny stan przymusowy niepodawania chorym tego ważnego leku, usprawiedliwialiśmy przed naszym sumieniem tem, że jest to właśnie tak rzadki produkt i że niesłychana jego cena tłumaczy się trudnością dostatecznego zdobywania go. Teraz dowiadujemy się jednak, że nie brak materjału, ale praktyka kupiecka *trustu radiumowego*, który ma w olbrzymiem posiadaniu całą niemal produkcję radiumową ziemi i który ma czoło twierdzić, że obecna cena radium jest jeszcze „z a n i s k a"!

Bilans towarzystwa eksploatacji radium w Haut-Katanga mówi innym językiem: dochody tegoż towarzystwa wzrosły w ciągu roku 1928 z 128 miljonów na 245 miljonów franków, a portfel akcyj przy kursie 195,000 za jedną akcję nominalnej wartości — 500 franków, oblicza się wartością p i ę c i u m i l j a r d ó w franków. Przytem wynagradzanie tubylczych robotników jest bezprzykładnie kiepskie, jak to niedawno podkreślił poseł belgijski Vandervelde w interpelacji parlamentarnej do rządu.

Jest rzeczą nie do pojęcia, że Liga Narodów wie podobno o tych faktach, a dotąd nie uznała za konieczne zająć się tą sprawą. Urządza ona wielkim nakładem kosztów z pewnością zasługi pełne ankiety na temat najdoniosłejszych społeczno-politycznych, społeczno-hygienicznych i kulturalno-politycznych zagadnień. Trucizny haszyszowe, handel żywym towarem i wyzysk dzieci to bezsprzecznie rzeczy niepocieszne, ale dające się tylko z niezwykłemi trudnościami wytrzebić, objawy, ponieważ związane są z gospodarczą i społeczną strukturą naszych czasów. Ale oto tu znajduje się straszliwa choroba w budzącym strach rozroście i oto brak najważniejszego środka leczniczego, któryby mógł mezarnie choroby zmniejszyć i usunąć, a brak tego środka tylko dlatego, że kilku panów z trustu radiumowego musi korzystać z potwornych dochodów, z dochodów płynących z produkcji praelementu, który wedle ogólno-ludzkiego pozucia winien być własnością całej ludzkości. Liga Narodów, ta potężna społeczność ludów byłaby instytucją bez sensu, gdyby nie była w stanie obronić najbardziej pożałowania godnych pośród wszystkich bliźnich przed garstką wyzyskiwaczy.

RADJO

Niedziela, 21 września

Kraków (314) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'30 Dla rolników. 15'50 Muz. 16 Pogadanka dla rolników 16'20 Muz. 16'30 Kronika roln. 16'50 Muz. 17'10 Odczyt pt. „Najnowsze przekłady z literatury polskiej" — wygł. M. Asanka- Japoll. 17'25 Koncert (Mozart, Waldteufel, Friedman). 18'45 Rozmait. 19'05 „Bolesław Śmiały", fragment dramatyczny — p. E. Stec. 19'40 Gramof. 20 Kwadrans liter. („Kamizelka" B Prusa) 20'15 Koncert (Wagner, Czajkowski, Bizet). 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'25, 20'15 Muz

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom meteor. 15'30 Odczyt 15'20 Dla rolników. 15'40 Koncert 17'05 „Na szachownicy". 17'25 Koncert (p. Kraków). 18'15 Rozmait. 19'05 Wiadom. przyjemne i pożyt. 20 Kwadrans liter. (p. Kraków). 22'15 Kom meteor. 23 Muz tan.

Lwów (385.1) 11'40—21 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11'05, 15'30, 19 Muz.

Budapeszt (550.5) 16, 17'15, 21 Muz

Königswusterhausen (1835) 11'30, 15'30, 20 Muz.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik b. r.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Reforma podatkowa pod znakiem zapytania

W „Naszym Przeglądzie" czytamy: W kołach gospodarczych bardzo pesymistycznie zapatrują się na kwestję ewentualnej nowelizacji przepisów podatkowych, szczególnie w dziedzinie podatku obrotowego. Wprawdzie nieraz wskazywano ze strony rządu na konieczność przeprowadzenia reformy, któraby dzisiejszy system wybujałego fiskalizmu zamieniła w system racjonalnej, opartej na badaniach sytuacji gospodarczej akcji podatkowej, jednak dotychczas niema jeszcze skonkretyzowanych projektów ustawodawczych Chodzi o to, że malejące wpływy podatkowe zmuszają władze do częściowego naciskania śruby podatkowej, a to w trosce o utrzymanie równowagi budżetowej. Organizacje gospodarcze, trzymające rękę na pulsie zamierzeń Ministerstwa Skarbu w dziedzinach podatkowych, są zdania, że gdyby rzeczywiście istniały zamiary zreformowania systemu podatkowego, to nawet na podstawie dziś obowiązujących ustaw, mając poza sobą orzeczenia NTA, możnaby było naprawić braki administracji skarbowej, przyczyniając się w ten sposób do złagodzenia fiskalizmu. Ponieważ tego się nie robi, jest zatem jasne, **że wszelkie nadzieje na przeprowadzenie reformy podatkowej są przedwczesne.**

—oSo—

Ujemne skutki wadliwego rozdziału złota w świecie

„Nieuwe Rotterdamische Courant" z 12 bm. w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że ostatnie sprawozdanie „National City Bank" zajmuje się wyczerpująco sprawą odpowiednie go rozdziału złota, wywodząc co następuje:

Silne nagromadzenie złota w Nowym Jorku i w Paryżu uważać należy za następstwo anormalnych stosunków powojennych. Nie ulega dziś wątpliwości, że rozdział złota jest zły, ponieważ Stany Zjednoczone i Francja posiadają tego kruszcu w zbyt wielkiej mierze, ażeby mogły go korzystnie zużytkować, gdy inne państwa cierpią na brak złota. W Stanach Zjednoczonych objaw ten w głównej mierze przyczynił się do wybujałej spekulacji walorami.

Zły rozdział złota, którego skutki bynajmniej nie są takie same, jakie wywołałaby ogólna ciasnota tego kruszcu na całym świecie, sprawił, że kraje nie posiadające odpowiedniego udziału w światowych zasobach złota, cierpią na ograniczoną siłę nabywczą, która oczywiście nie pozostaje bez ujemnego wpływu na inne państwa. Ciasnota kredytu w jednych krajach, a inflacja kredytu w drugich — oto następstwa tych stosunków. Koniecznym warunkiem zaś dla rozwoju handlu wewnętrznego, jak i zewnętrznego jest równowaga w przemyśle i w ruchu walutowym. Towary bowiem płaci się towarami. Muszą one przeto być produkowane w takim stosunku, ażeby handel mógł się sam praktycznie regulować.

Wojna popsuła dawne stosunki i stworzyła niesłychaną ponętę do produkcji poza europejskiej. Wyniknął zaś stąd przyrost nadwyżki towarowej, a w szczególności nastąpiło zniszczenie równowagi między produkcją surową, a fabrykatami gotowemi. Na świecie jest dziś za dużo cukru, kawy, żyta, materjałów włókienniczych i innego towaru magazynowego. W magazynach gromadzi się nadmiar towarów, ceny spadają, a producenci nie są w stanie nabywać towary przemysłowe, ponieważ ich własny dochód zmniejszył się.

Akcja budowlana zakładów ubezpieczeń społecznych

37 miljonów złotych na pierwszą serję domów

Zakłady ubezpieczeń społecznych przystąpiły do budowy pierwszej serji tanich domów robotniczych z początkiem sierpnia br.

Budowę rozpoczęto w Poznaniu, Gdyni, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Sosnowcu, Warszawie i Będzinie. W Poznaniu są wznoszone trzy domy robotnicze, w Gdyni dwa domy pracownicze i trzy robotnicze, w Krakowie trzy pracownicze, w Łodzi trzy robotnicze i jeden pracowniczy, we Lwowie dwa robotnicze i trzy pracownicze, w Sosnowcu cztery robotnicze i dwa pracownicze, w Warszawie jeden pracowniczy i jeden robotniczy, w Będzinie dwa łącznie robotnicze i pracownicze. Rozpoczęte budowle będą 4-o i 5-o piętrowe. Jak wiadomo, zakłady przeznaczyły na budowę pierwszej serji domów na lata 1930—31 — 37 miljonów złotych.

O skrócenie postoju pociągów na stacjach granicznych

Słuszne uwagi zamieszcza „Gazeta Handlowa": Rozwój ruchu turystycznego jest dla naszego Państwa kwestją pierwszorzędnej wagi. Decyduje on bowiem o aktywności bilansu płatniczego Polski To też nie wolno pomijać żadnej kwestji, lekceważyć jakiegokolwiek ulepszenia w ruchu turystycznym, któreby mogło wpłynąć dodatnio na spotęgowanie turystyki w Polsce. Dosyć ważną w tem zagadnieniu rzeczą jest sprawa postojów międzynarodowych pociągów pospiesznych na polskich stacjach granicznych. Postoje te na najważniejszych traktach komunikacyjnych winny być skrócone do minimum. Jak wiadomo, są one w dużej mierze uzależnione od czasu trwania rewizyj celnych na granicy To też byłoby bardzo wskazane, aby odpowiednie czynniki, od których ta sprawa zależy, a więc Min. Komunikacji i władze celne porozumiały się z sobą i rozwiązały omawianą przez nas sprawę w ten sposób, aby **postoje pociągów międzynarodowych skrócić do maksymalnych granic, usuwając w ten sposób jedną z licznych przeszkód w rozwoju tak pożądanego zagranicznego ruchu turystycznego do Polski.**

O ulepszenie postępowania władz podatkowych

W memorjale o środkach doraźnej pomocy dla przemysłu, przedłożonym rządowi, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów streszcza ogólne postulaty, dotyczące poprawy i usprawnienia postępowania władz skarbowych w dziedzinie podatkowej, w następujący sposób:

1) Ogłaszanie okólników Ministerstwa Skarbu, zawierających wyjaśnienie poszczególnych przepisów podatkowych. Ogłaszanie wyjaśnień Ministerstwa Skarbu, dotyczących interpretacji ustaw, przyczyni się do usprawnienia akcji wymiarowej i ułatwi płatnikom obronę przed niesłusznemi orzeczeniami. 2) Uzgodnienie praktyki wymiarowej z zasadami prawnemi, ustalonemi w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Niejednokrotnie zdarza się, że władze wymiarowe nie stosują się do wyjaśnień najwyższych instancyj sądowych. Koniecznością jest zmiana tego stanu rzeczy. 3) Powiększenie ilczby komisyj odwoławczych i przyspieszenie rozpatrywania odwołań. Postulat ten ma na celu przyspieszenie załatwienia odwołań od wymiarów podatkowych.

Piekące postulaty przemysłu w sprawie dostaw i robót państwowych

W memorjale o doraźnych środkach pomocy dla przemysłu, przedłożonym rządowi, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w następujący sposób sformułował najpilniejsze i najważniejsze postulaty przemysłu w zakresie dostaw i robót państwowych: 1) Wypłacenie przez instytucje rządowe i samorządowe zalegających należności za dostawy lub roboty. W razie istnienia sporu między instytucją zamawiającą i dostawcą niewstrzymywanie całej należności i wypłacenie bezspornej jej części; 2) zwiększenie w miarę możności zamówień skarbu państwa i samorządów w najbliższym okresie czasu w drodze wyszukania wszystkich sum, przeznaczonych na ten cel w budżetach na rok 1930/31, o-

raz w drodze udzielenia zamówień na poczet budżetów lat przyszłych; 3) ściślejszy nadzór nad instytucjami państwowemi i komunalnemi w kierunku powstrzymania importu artykułów, które mogą być produkowane w kraju; wykluczenie firm zagranicznych od udziału w przetargach na roboty budowlane, zarządzonych przez instytucje państwowe; 5) zabronienie przedsiębiorstwom państwowym stawania do przetargów na roboty i dostawy budowlane i zaniechanie wykonywania robót budowlanych przez instytucje państwowe i samorządowe we własnym zarządzie; 6) ogłaszanie na większe roboty budowlane jedynie przetargów ograniczonych; 7) przyjmowanie na zabezpieczenie wadjów i kaucyj papierów procentowych w ich pełnej wartości nominalnej, jeżeli zaś cena giełdowa przewyższa wartość nominalną — według ceny giełdowej. Realizacja tego ostatniego postulatu przyczyniłaby się do podniesienia zainteresowania papierami procentowemi, stwarzając w ten sposób dla nich rynek zbytu.

Do tego dodać należy, że obecnie drogą dekretu Prezydenta mógłby i powinienby być wprowadzony w życie regulatyw o rozdawnictwie dostaw i robót państwowych, który już od dłuższego czasu opracowuje specjalna komisja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

„Dzień Spółdzielczości"

Związki rewizyjne spółdzielni urządzają dorocznym zwyczajem w dniu 5 października br. obchód „Dnia spółdzielczości" na całym obszarze Rzeczpospolitej. Dla zorganizowania „Dnia" utworzony został centralny komitet „Dnia spółdzielczości" w Polsce z siedzibą w Warszawie.

W czasie „Dnia spółdzielczości" projektowany jest szereg zgromadzeń, wieców, pochodów i zabaw, mających na celu szerzenie idei spółdzielczości.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca, aby, ze względu na doniosłe znaczenie propagandy ruchu spółdzielczego wśród ludności, organizatorom obchodu „Dnia spółdzielczości" udzielone zostały wszelkie możliwe ułatwienia ze strony władz i organów administracyjnych.

Po aresztowaniu b. posłów

CO MÓWI PROKURATOR MICHAŁOWSKI.

Wczorajszy „Il. Kurjer Codz." zamieścił rozmowę z prokuratorem przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Michałowskim, któremu powierzona została sprawa aresztowania b. posłów. Prokurator Michałowski przedstawia położenie aresztowanych zupełnie inaczej, aniżeli wynika to z wiadomości i informacyj zebranych przez prasę opozycyjną.

Przedewszytskiem — oświadcza prok. Michałowski — niema w Brześciu żadnej „baszty". „Uporczywa ta pogłoska mimo stanowczego jej zdementowania, pojawia się bezustannie. Otóż kategorycznie raz jeszcze stwierdzam, że żadnej baszty w Brześciu n. B. wogóle niema. Aresztowani posłowie osadzeni zostali w jednem ze skrzydeł więzienia wojskowego.

Więzienie wojskowe w Brześciu n. B. jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych b. posłów w podobny sposób, jak i do innych aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem".

JAK ŻYJĄ ARESZTOWANI POSŁOWIE?

„Nieprawdziwą jest również wersja — oświadcza dalej prok. Michałowski — jakoby b. posłowie siedzieli w celach pojedynczo. Siedzą oni po dwóch w jednej celi.

Również fałszywą jest kolportowana wiadomość, że każdego z b. posłów w czasie spaceru na dziedzińcu więziennym eskortuje specjalny wartownik. W czasie spaceru aresztowanych straż utrzymuje dwóch do trzech wartowników wojskowych, zgodnie z obowiązującemi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku.

Chętnie powtarzana jest w niektórych pismach wersja o „flicie", środku przeciwko robactwu Otóż oświadczam kategorycznie, że nikt z osadzonych w więzieniu b. posłów nie zgłosił się z żądaniem o dostarczenie mu „flitu".

A teraz sprawa „ogolonych głów". Kiedy byłem w Brześciu n. B. w więzieniu po aresztowaniu b. posłów — mówi prok. Michałowski — nie byli oni ostrzyżeni. Jak się ta sprawa w tej chwili przedstawia, oczywiście nie mogę wiedzieć.

Jeśli chodzi o izolację uwięzionych ze światem zewnętrznym, to jest ona wskazana i nawet konieczna, a stosowana jest za wiedzą i wolą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora względnie sędziego śledczego.

ARESZTANCKIE CZY WŁASNE UBRANIA?

— Mowią również — wtrąci! korespondent — że aresztowani b. posłowie zostali przebrani w stroje więzienne.

— Nic mi o tem nie wiadomo. Do tej chwili nie został przebrany ani jeden z b. posłów. W przepisach powiedziano bowiem, że więźniów, znajdujących się pod śledztwem, nie wolno ubierać w takie same ubranie więzienne, jak uwięzionych z wyroków prawomocnych.

Zaznaczam, że do tej chwili b. posłowie korzystają ze swych własnych ubrań. Więźniom dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szachy, warcaby itp.

WILGOĆ

— Mówią o szalonej wilgoci, panującej w więzieniu?

— Brześć n Bugiem, jak panu wiadomo, otoczony jest rzekami, a w związku z tem powietrze jest bardziej wilgotne, aniżeli w miejscowościach oddalonych od większych zbiorników wody, ale jeżeli tysiące osób mogą tam mieszkać stale nie cierpi na tem ich zdrowie, sądzę, że nie się również nie stanie aresztowanym b posłom.

O PEŁNOMOCNICTWA DLA OBROŃCÓW

— A teraz sprawa obrońców.

Dotychczas żadnych obrońców niema, są tyl ko amatorzy. Ja jako prokurator, mogę rozmawiać jedynie z obrońcą, zaopatrzonym w formalną plenipotencję. Takich plenipotencyj ponowie amatorzy na obrońców b. posłów nie posiadają. Plenipotencje do podpisania przesłałem do Brześcia n. B. przed dwoma dniami i oczekuję ich z powrotem w najbliższym czasie.

ARESZTOWANI NIE BĘDĄ PRZENIESIENI

— Jak się przedstawia sprawa przeniesienia aresztowanych b. posłów do innego więzienia?

— Władze sądowe — oświadcza prokurator — nie noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na specyficzne podrażnienie, wywoływane stale przez stronnictwa opozycyjne. Ze strony ministerstwa sprawiedliwości istnieje tendencja przekazania całokształtu sprawy aresztowanych b. posłów sędziemu śledczemu do spraw szczególnego znaczenia. Sędzią tym jest sędzia Demant, którego nominacja na sędziego śledczego przy sądzie apelac. do spraw szczególnego znaczenia, wbrew fałszywym doniesieniom i pogłoskom, podpisana już była w maju, czy czerwcu br. Sędzia Demant nie mógł jednak objąć swego stanowiska wcześniej ze względu na to, że nie było nikogo, ktoby mógł objąć opróżnione przez niego stanowisko sędziego śledczego zapasowego do spraw komunistycznych Obecnie został już mianowany na jego miejsce sędzia śledczy w Białymstoku, Kwiatkowski. Formalna procedura jednak tej nominacji musi być podpisana przez Prezydenta Rzpltej. Jak tylko sprawa ta zostanie załatwiona, sędzia Demant będzie mógł zająć się powierzoną mu sprawą.

JAK TĘ SAMĄ RZECZ PRZEDSTAWIA OPOZYCJA

W nieskonfiskowanym artykuliku pt. „Żywcem pogrzebani" pisze „Naprzód", zaznaczając, że podane szczegóły powtarza za prasą sanacyjną:

„Aresztowanych przywieziono do twierdzy i osadzono w celach pojedynczo. Cele te nie mają okien, a tylko z góry, otworem przedostaje się smuga światła do celi, której ściany ociekają wilgocią. Żołnierze nazywają to więzienie z powodu nadmiaru pluskiew „pluskwiarnią". Posłanie skła da się z łóżka (pryczy) ze siennikiem bez koca i poduszki. Pożywienie otrzymują dwa razy dziennie, składające się z kaszy (znanej więźniom rosyjskim). Aresztowani wszyscy zostali zabrani w lekkich, letnich ubraniach. Prośbie rodzin, aby im pozwolono dostarczyć ciepłej odzieży, żywności i pościeli, odmówiono. Komendantem korytarza więziennego został mianowany pułkownik Biernacki. Drowi Liebermanowi nie pozwolono dstarczyć swetra".

CZY ŚLEDZTWO ZOSTAŁO JUŻ ROZPOCZĘTE?

Sędzia Demant oświadczył — jak donosi wczorajszy „Robotnik" — rodzinie jednego z uwięzionych, która zwróciła się do niego w sprawie dostarczenia więźniom mydła, szczotek do zębów itp., że nie może pobierać żadnych decyzyj, ponieważ nie otrzymał dotąd żadnych aktów, ani też nie otrzymał delegacji Sądu Najwyższego niezbędnej dla prowadzenia śledztwa na terenie całego Państwa.

KIM JEST SĘDZIA DEMANT?

„Robotnik" podaje, że p. sędzia Demant należał istotnie do Polskiej Partji Socjalistycznej; wstąpił do niej po rewolucji marcowej 1917 r.; zaliczał się do jednej z sekcyj PPS nad Wołgą.

WIĘŹNIOWIE NIE OTRZYMALI DOTĄD ŻADNYCH PRZESYŁEK

Rodzinom uwięzionych nie udało się dotąd dostarczyć im ani poduszek, ani śrdków żywności, ani lekarstw, ani wogóle żadnych innych przesyłek.

TROCHĘ HUMORU

Po Warszawie krąży dowcip, że p. Witos, zapytany co będzie?" — odpowiedział: „Bug (przez „u") wie, co będzie!"

NOWE PRZEPISY POCZTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało nowe przepisy w sprawie postępowania pocztowego, ujęte w formę ordynacji pocztowej: projekt tych przepisów przesłany został do zaopinjowania izbom przemysłowo-handlowym. Ze względu na bardzo obszerny materjał podzielono go między poszczególne izby, dla dokładnego opracowania.

INFORMATOR GOSPODARCZY.

R. Z. PODGÓRZE: Czynsz od mieszkania 1-pokojowego z kuchnią wynosi w III kwartale br. 97 proc. czynszu przedwojennego.

CZYTELNICZKA Z GRODZKIEJ: Nie należy się ustawowo urlop służącej.

ZWIĄZEK KUPCÓW W CIESZYNIE: Ogłoszona ostatnio ustawa o ulgach podatkowych dla nowych budynków obowiązuje w całem państwie a zatem i na Śląsku.

„AGRUMIA": Kupiec hurtowy prowadzący prawidłowe księgi handlowe, płaci 1 proc. podatku obrotowego, a tylko przy handlu artykułami pierwszej potrzeby płaci pół proc. (oprócz dodatku samorządowego).

STAŁY CZYTELNIK Z BĘDZINA: Zdaniem naszem Zakł. Ubezp ma rację, zasiłek się Panu nie należy.

CH. D., KRAKÓW 36: Kurs dolara w czerwcu 1920 wynosił 140—175 marek polskich. Marki zostały wprowadzone w maju 1919.

„PODATEK WODOCIĄGOWY": Sprawa ta jest wątpliwa.

ABONENT Z KROSNA: Tylko adwokat może Panu udzielić porady w tej sprawie.

SJONISTA: Może Pan skarżyć o pensję za 3 miesiące, do Sądu Pracy, jeżeli jednak sekretarz potwierdzi ten zarzut w Sądzie, to sprawę Pan przegra.

CZYTELNIK, JAROSŁAW: Sprawa waloryzacji austrjackich ubezpieczeń przedwojennych nie została dotychczas załatwiona.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Efraim Deinard — bibljofil i pamflecista

Zmarł niedawno temu w Ameryce jako 74-letni starzec. Szerokiej publiczności hebrajskiej nazwisko jego było mało znane, choć Deinard był człowiekiem niezwykle rzutkim, o niewyczerpanej wprost sile życiowej, wiecznie aktywny, o silnym temperamencie. Z pośród blisko 60-ciu tomów, jakie napisał, nieliczne tylko dotarły do rąk przeciętnego czytelnika, wędrowały one przeważnie do bibljotek, gdzie czekały swej kolejki, jako materjał dla specjalistów, których u Deinarda pociągał znacznie więcej ciekawy i nieszablonowy sposób ujmowania i oświetlania problemu, niż objektywna, historycznie i krytycznie wytrzymała prawda.

Schopenhauerowskie powiedzenie o „blaue Brille“ u nikogo nie da się tak trafnie zastosować jak u Deinada. Nie istniało dla niego nic, coby wskutek święcenia tradycją stało się nietykalne. Miarodajnem było dla niego wyłącznie i jedynie jego osobiste widzimisię, jego indywidualny stosunek do danego przedmiotu, okular, które nakładał, udzielały zabarwienia i koloru wszystkiemu, co było przedmiotem jego zainteresowania. I dlatego nie mógł, mimo swej niezwykłej płodności, stać się popularny. Smak jego zanadto odbiegał od upodobań przeciętnego czytelnika. Nielicznych tylko koneserów nęciła i pociągała pikanterja jego wywodów i nie bywała wehemencja w metodzie

Był „człowiekiem książki“ w najprawdziwszem, najszerszem znaczeniu tego słowa. Książka była dla niego chlebem codziennym, duszą jego duszy, całe jego życie stoi pod znakiem czytanego, pisanego i drukowanego słowa. Już w bardzo młodym wieku pracuje ze słynnym uczonym karaickim Firkowiczem (Ibn Reszaf) na Krymie przy odcyfrowaniu i porządkowaniu starych żydowskich manuskryptów. I aby móc nieprzerwanie pozostać w tym świecie książki, postanawia Deinard stać się — księgarzem, żyć nietylko dla książki ale i dzięki książce. Tak więc zebrane i uporządkowane wspólnie z Firkowiczem materjały sprzedaje muzeum azjatyckiemu w Petersburgu. W r. 1888 zjawia się w Ameryce, gdzie przez jakiś czas wydaje i redaguje pismo hebrajskie „Haleumi“. Między 1889—1909 wyprawia się kilkakrotnie na Wschód w poszukiwaniu starych druków, inkunabuł i cennych rękopisów. O planach tych podróży opowiada leksykograf hebrajski Eisenstein w wydanym niedawno w Nowym Jorku „Ocar Zichronstaj“. Udało się Dainardowi odkryć w synagodze niedaleko Damaszku nieznane dotąd okazy i cały szereg unikatów, których część odkupuje u niego Jakób Schiff za kwotę 40.000 dolarów dla biblioteki nowojorskiej.

W międzyczasie pojawia się cały szereg jego książek. Są to w przeważnej mierze opisy z jego licznych podróży, pozatem rozprawa o Firkowiczu, która służyła później jako ważne źródło do cennych prac dra Poznańskiego o tym uczonym, oraz w tonie pamfletu utrzymana broszura p. t. „Milchemet ha‘Amalek“, w której w niebywale gwałtowny sposób atakuje zakorzeniony zwyczaj używania w czasie Świąt szałasów etrogim z Korfu zamiast z Palestyny. Już tu odkrywa Deinard samego siebie, wkraczając na drogę pamfletu, po której konsekwentnie i wytrzymale aż do końca swego życia postępować będzie.

Dzięki udałym tranzakcjom na giełdzie starych druków i rękopisów dorabia się Deinard pokaźnego majątku, urządza więc sobie własną drukarnię, nie jako przedsiębiorstwo zarobkowe, ale jako środek do rozpowszechniania i popularyzowania swoich poglądów. Wydaje starych autorów, pokrewnych mu duchem, a przed mowy, w które je zaopatrywał, roją się od nieprzebierających w wyrażeniach wycieczek przeciwko poglądom i osobom, które mu nie przypadły do gustu. Tak n. p. w przedmowie do „Cherew chada“ Löbla i „Megila afa“ Lewinsona atakuje chasydyzm, który stał się jednym z najbardziej ulubionych motywów w piśmiennictwie nowo-hebrajskiem, wymyślając przywódcom chasydzkim od oszustów, wydrwigroszów, niszczycieli moralnych wartości Izraela Balszema, lecz poprostu negując jego istnienie i „wykazując“, że jest wymysłem chorej fantazji.

Jeden z najbardziej zasłużonych naukowców żydowskich wybitny znawca starego i nowego piśmiennictwa hebrajskiego, określił w prywatnej ze mną rozmowie Deinarda jako „ein Mann mit wilden Methoden“. Określeniu temu nie można odmówić słuszności, w rzeczy samej jednak staje się to zupełnie naturalne i zrozumiałe, które się zważy, że Deinard jest pamflecistą par excellence. Wystarczy przypatrzeć się bliżej jego ostatnim publikacjom, by wyrobić sobie o tem pojęcie. Mam na myśli w pierwszym rzędzie dwie książki, skierowane przeciw Stephanowi Wise‘owi i prof. Klausnerowi („Celem ba‘hejchal“ i „Jaar be‘en dow“), w których Deinard pieni się wprost ze złości, odsądzając autorów od wszelkiego poczucia żydowskiego, dopatrując się szczególnie w ostatniem dziele Klausnera „Jezus z Nazaretu“ zupełnego wyparcia się żydostwa. W tym samym tonie utrzymana jest też ostatnia książka Deinarda „Hańba Brytanji („Cherpat Britania“), podyktowana głęboko zakorzenioną miłością do Palestyny i rozgoryczeniem przeciw władzy mandatowej, frymarczącej powierzoną jej misją. Ataki na Heberta Samuela, Weizmanna, Waad Leumi, są tak gwałtowne, że najostrzejszy ton rewizjonistów staje się wobec nich pochlebstwem. Podziwiać wprost należy ten nieokiełzany temperament 70 letniego tarca, który w dodatku z powodu zupełnej ślepoty, ostatnie swe książki dyktował.

Dla podkreślenia rysu bibljofila u Deinarda, warto wspomnieć jeszcze o jego książce „Megilat sefarim“. Jest to naturalnie pamflet — tym razem na Montefiorego, ale w tej chwili chodzi nam w pierwszym rzędzie o zewnętrzną stronę tego dzieła. Wydrukował je Deinard tylko w nakładzie 50-ciu egzemplarzy, rozsyłając je wyłącznie do bibljotek, w handlu księgarskim są niedostępne. Przytem wydanie luksusowe, nie mające równego sobie w księgarstwie żydowskiem, drukowane tylko po jednej stronie, na złotym rypsowanym papierze, in folio.

Niewiadomo co wpierw podziwiać u Deinarda: niebywałą płodność, silny temperament, „dzikość“ metody, subtelny zmysł bibljofila, „dziwactwo“ w ujmowaniu zagadnień. Bądź jak bądź był to człowiek nieprzeciętny, wykraczający poza miarę szablonu, jedyny w swoim rodzaju. *Dr. H. Pfeffer*

DANIEL IHR

Z cyklu: „Erupcje“

Przed zmierzchem

Wpełzała pręga światła do drzwi wpółprzymkniętych
Chwytała się ścian śliskiem, chrobotliwem szkliwem.
Ściany odsuwały się trwożliwie
Jak zdziwione, kosmate zwierzęta —
Ale okna szczerzyły oczy w bezwstydnym, wypukłym uśmiechu.
Ktoś przeszedł. Zamknął drzwi. Było cicho.

Ćma

I.

Czerstwy kaczan mroku żując żądną żuchwą
Czarnym, gorzkim osoczem głuchy głód mój sycę,
Aż napęcznieję i spuchnę
Jak kosmata śliska gąsienica.

II.

Gdy miękki miąższ ciało oblepi
I sytość cieczą podejdzie do gardła,
Zamykam się w sztywnym przędzy czerepie,
Na nici nocy zawisam nieruchoma larwa.

III.

Nim dotrze do mnie rozczapierzona chciwie
Zachłanna ręka dnia —
Wyskoczę, zatrzepocę. W błędnym ognia szkliwie
Spłonę szalona ślepa ćma.

Kobiety we współczesnej literaturze hebrajskiej

I. Dwora Baron.

Zaledwie przed dziesięciu laty nagłówek taki zostałby przyjęty z podziwem i niewiarą; jakto: kobieta w literaturze hebrajskiej? Wątpiono bowiem wtedy czy są nawet czytelniczki hebrajskie, a cóż dopiero pisarki hebrajskie. Okazuje się jednak, że dzięki systematycznemu i znacznemu rozwojowi kultury hebrajskiej w krajach djaspory a zwłaszcza w Palestynie, gdzie kultura hebrajska jest jedyną kulturą obywatela czy obywatelki żydowskiej, mamy już po dziś dzień w literaturze hebrajskiej dość znamienne talenty kobiece, które zasługują na specjalne omówienie.

Czołowe miejsce pomiędzy przedstawicielkami współczesnej literatury hebrajskiej zajmuje bezsprzecznie najstarsza powieściopisarka hebrajska, *Dwora Baron*. Jej dorobek literacki jest nader skromny. Już blisko 20 lat jak Dwora Baron ogłasza, zresztą w dość znacznych przerwach czasu, swe utwory prozaiczne, przeważnie nowele i szkice. Do niedawna krótkie jej nowele były rozproszone po różnych czasopismach i zbiorach, tak, że trudno było wytworzyć sobie pewne ustalone wyobrażenie o uzdolnionej powieściopisarce. Duża jest zatem zasługa wydawnictwa „Dawar“ w Palestynie, które starannie wydało zbiór najcenniejszych nowel Dwory Baron i w ten sposób przedstawiono nam ją we właściwem świetle.

Dwora Baron należy do tego rodzaju artystów, którzy spokojnym, przenikliwym wzrokiem zwykli obserwować otaczające ich życie. Zwykli oni bezpretensjonalnie, w słowach prostych i szczerych opowiadać o tem, co widzieli, co spostrzegli, nie starając się specjalnie wywrzeć wpływ na nas, a jednak wpływ ich jest dość znamienny.

W nowelach wspomnianego zbioru, który stanowi nieomal cały dorobek literacki Dwory Baron, opisane jest życie Żydów w Żuzikówce (małe miasteczko na Wołyniu), rodzinnem mieście autorki, przed dziesiątkami lat. Barwnie i plastycznie jest opisane to życie, ze swojem ukrytem pięknem i tak charakterystyczną dlań prostotą. W krótkich lecz trafnych i dosadnych rysach poznajemy dzieje nieznanych i rychło zapomnianych rycerzy życia, ich nieustanne i uporczywe walki z nieubłaganym i pełnym cynizmu losem, jesteśmy jakby naocznymi świadkami fatalizmu rzeczywistości, dla której obcem jest wszelkie poczucie litości i która szyderczym uśmiechem mefistofelowskim rozprasza wszelkie przedsiębiorstwa i wysiłki ludzkie.

Lwia część nowel wzrusza nas swym subtelnym stylem. Nawet najbardziej proste opisy z życia codziennego odznaczają się u Dwory Ba-

rem liryzmem, utrzymanym w dość silnym stopniu, który tak niedwuznacznie charakteryzuje kobietę-pisarza. Przytem utwory Dwory Baron odznaczają się bystrą, przenikliwą i pełną mądrości obserwacją, która znów jest bardzo charakterystyczna dla autorki jako córki rabina.

Dwora Baron jak najstaranniej unika ornamentacji i efektów literackich. Przedewszystkiem i nadewszystko dba ona o wierność i dokładność opisów, lecz dzięki jej nieprzeciętnym zdolnościom literackim, potrafi im przytem nadać uroku prostoty i wielobarwności. Albowiem nowele Dwory Baron odznaczają się tą zaletą, którą tylko nieliczni i nieprzeciętni artyści są obdarzeni: wzniosłą syntezą *artyzmu i prawdy*, nie zaniedbując jednego na korzyść drugiej.

Ileż jasności, spokoju i wzruszającego swą prostotą liryzmu, tkwi w takim np. opisie:

„...Młody rabin, stojąc przy swojej żonie, zalewającej się łzami, już nie zwracał się do niej słowami: „głupiaś“ lub „młoda niedołęgo“, jak to był robić ongiś, kilka miesięcy temu w pierwszych dniach ich współżycia w miasteczku. Uspakajał ją teraz w krótkich słowach i mimochodem wspomniał o dziecku, które ona, rabinowa, przytuli wkrótce, jak nasza matka Rachel w swoim czasie. Zbliżył się nieco więcej i począł gładzić jej czysty czepiec czekając aż wreszcie uspokoiła się i usnęła.“ („Z początku“)

Opis ten, jak zresztą większa część opisów Dwory Baron — odznacza się jasnością i spokojem, jak spokojnem było życie w mieścinie żydowskiej w owych czasach. Mnóstwo takich plastycznych, pełnych prostoty i czułości opisów w nowelach tej nader utalentowanej powieściopisarki hebrajskiej.

Gdy natomiast Dwora Baron zwraca się ku drugiej stronie medalu życia naszego — zanika w mgnieniu oka jej tak czysta i wzruszająca namiętność. Czytamy wówczas wiersze szorstkie i proste, wzburzające i pełne zgrozy właśnie przez swą wielką prostotę:

„Zrana on jeszcze chciał sobie poprawić poduszkę u wezgłowia i nieco odchylić firanki, albowiem „chcę ujrzeć świat“ — powiedział, a przed wieczorem leżał już na kupie wiórów drzewnych, które spadały przed tygodniem z pod jego hebla“ („Szyfra“).

Dwora Baron patrzy na świat prostym, naturalistycznym wzrokiem, bez chęci pokrycia obserwacyj swych jakąś czarowną zasłoną czy też światłem symbolicznem. W krótkich i zwartych — a przedewszystkiem wiernych rysach przedstawia nam nieznanych żołnierzy walki wieczystej, bo walki życia codziennego, którzy znikają bez wieści i śladu nawet w tak pełnej intymności nieokiełzanej życia małego miasteczka.

Zresztą sama autorka określa swój sposób patrzenia na życie. Oto jej słowa w jednej z nowel:

„Jak ubogo wyglądam we własnych oczach na dworcu dużego miasta. Stałam wraz z moją ciotką, ta, o strzyżonych włosach, która patrzy na świat przez duże szare okulary wzrokiem zupełnie nowym i obcym dla mnie.“

Nam jednak jest bardziej bliska ta „uboga“ Dwora Baron z jej wzrokiem czystym, pełnym prostoty i dobroci, często nawet zdradzającym cechy wieśniaczo-prymitywne. Dlatego też tak szczerze wzruszają nas jej opisy i spostrzeżenia z życia codziennego. Albowiem Dwora Baron nie patrzy na życie przez okulary, lecz bezpośrednio przez zdrowe i rozumne oczy...

Jehuda Warszawiak

Dusze na bezdrożach

Żyd—Wieczny Tułacz

Są książki, które na pierwszy rzut oka nie budzą zaufania. Czy to ze względu na oklepany tysiąckrotnie temat, nieudolnie skonstruowaną okładkę lub pretensjonalny tytuł, czy też z racji ustalonej opinji krytyków o wartości literackiej dzieł i prac danego pisarza. Powieści spółki autorskiej Viereck i Eldridge*) nie można wprawdzie zaliczyć do żadnej z wyż wymienionych kategorji, a jednak...

Żyd — wieczny tułacz. Legendarna postać wszystkich epok. Postrach na niegrzeczne dzieciaki. Zagadka i tajemnica, o której rozwiązanie kusiło się tak wielu. Znak zapytania u krańca globu ziemskiego. Opławany i opiewany. Symbol i krwawa rzeczywistość. Odwieczna klątwa, tłocząca barki wybranego narodu. On, który jest, był i będzie. Oto najważniejsze warjanty przedziwnej bajki, wykwitłej na żyznym gruncie ludowej fantazji. Cóż jeszcze dodać może nawet najzręczniejsze pióro do tęczowej gamy zdarzeń, hypotez i wykładni, których nie poskąpiła ulubionej postaci wytrawna paleta dwudziestu pokoleń artystycznych. A już chyba maximum wapliwości nasunąć musi wspólne dzieło dwóch autorów, system przy komponowaniu powieści rzadko spotykany.

Szczerze atoli przyznać należy, że „Autobjografja Żyda wiecznego-tułacza“ szczęśliwie uniknęła niebezpiecznych raf przeżutych problemów, wątłą jego nicią wiążąc ciągłość wypadków z ową romantyczną gadką czasów chrystusowych. Jakkolwiek ujęta w ramy nieskomplikowanego reportażu historycznego, z żelazną konsekwencja oraz głęboką wnikliwością odsłania tajniki dojrzewania myśli ludzkiej. Niczem w skrócie stenograficznym kreśli epopeę walki tytanicznej wszechwiedzącego rozumu z kompleksem wierzeń religijnych, dogmatów. Ujawnia misterjum wewnętrznego niepokoju strąconego w przepaść Hefajstosa, odkrywcy ognia.

W sławnym historycznym klasztorze na górze Atos schroniło się trzech uczonych europejkich przed pożogą wojny światowej. Przesiane do wizowania paszporty mają lada chwila nadejść. Chcąc skrócić nudę wyczekiwania, aranżują maleńką próbę psychoanalizy zgodnie z wymogami nauki. Na medjum zostaje obrany tajemniczy gość, niewiadomego pochodzenia Mr. Isaac Laquedem. Dziwnym trafem ukrywa się pod tym nazwiskiem sławny po wsze czasy Żyd-wieczny tułacz.

I oto uchylona zostaje zasłona dwudziestowiekowa, by odsłonić przed naszymi oczyma tysiącletnią wędrówkę zbuntowanego homo sapiens. Człowiekiem bowiem, raczej nadczłowiekiem jest On, który w nic nie wierzy i żadnej prawdy nie uznaje za ostateczną. Bezustanne wątpliwości w stałość wykalkulowanych rezultatów nie zezwalają na uzyskanie pewności. Dlatego myśl ludzka nigdy nie może spocząć na zdobytych laurach. Podbiła systematycznie ląd, morze i przestwór sferyczny, by wkońcu obrazoburczym chwytem sięgnąć do przenajświętszego, odkryć i zrozumieć Boga.

Plastycznie, w skondenzowanych dawkach, kreśli spowiedź wędrowca zmagania się Arymana z Ormuzdem na tle wypadków dziejowych wszystkich epok. Równe po obu stronach są szanse. Bóg słońca i bóg ciemności to dwie strony tegosamego medalu. W wirowym ruchu kolejno zmieniają obarykadowane pozycje. Kto dziś atakuje, już jutro bronić się będzie zmuszony. Pojęcia dobra i zła niczem wahadło zegarka wybijają wciąż znowa zmienne tory etyki społecznej. Bo u prapoczątków tworzenia był poszukujący, wątpiący, krytykujący rozum. W niszczycielskim zapędzie burzy on co chwila wzniesione ołtarze, by innym bogom złożyć ofiarę całopalenia. Żądza władzy nie daje wytchnienia. Skoro bogowie zostali ujarzmieni przychodzi kolej na władcę zła, pana piekielnych otchłani-Mefistofelesa. On dzierży w swych rękach przyszłość pokolenia ludzkiego, opanowawszy niepodzielnie dziedzinę rozkoszy miłosnej. By u korzeni podciąć jego potęgę, usiłuje Kartafilus Żyd-wieczny tułacz odkryć rozkosz, która nie zna granic. Pomocną jest mu Salome — odradzająca się z popiołów Ewa, drugie ramię tajemniczego trójkąta, któremu na imię ludzkość. Trójdzielna figura geometryczna powtarzana w społecznych dążeniach każdej generacji. Mężczyzna, kobieta — i dziecko. Namiastka obojga a jednak odmienna istota. Nowy twór, echo przeszłości, bojownik przyszłości. Za młodu — ideał rodziców, w latach dojrzałości — przykre rozczarowanie. Salome i Kartafilus, niezmienni kochankowie bogów olimpijskich, pragną wyzwolenia matki z więzów mąk połogowych. Oswobodzona bowiem kobieta, uniezależniona od fatalnej siły obiegu księżycowego, będzie wreszcie mogła zrealizować swem ciałem ideał klasycznego, niezniszczalnego piękna, za którem tęskni gorąco bujna fantazja poety. Duchowo zaś stanie na równym poziomie z towarzyszem-mężczyzną. Rozmnażanie niechaj się odbywa poza łonem rodzicielki, nazewnątrz, wzorem rodu ptasiego. Wymarzony, poszukiwany, sztucznie spłodzony Homunculus, to ostatni etap rozłączonych płci a równocześnie skończona dwupłeć-nadczłowiek Nietzschego.

Żyd-wieczny tułacz, opancerzony niewiarą Don Kichot, walczy z wiatrakami nieodgadnionego porządku bytowania na ziemi. Kruszy jedne przeszkody, by rozbić łeb gorący o najbliższy występ skalny. Jak rozwścieczony lew w klatce rzuca się na wsze strony węsząc wroga. Niewidzialnego, niepokonalnego, nieuchwytnego. Istotę, która świat stworzyła, modelując go według swej nieskrępowanej woli. Kartafilus niesie zatem płonącą żagiew buntu w tajne zakamarki wszechświata w poszukiwaniu Boga. Po dwudziestu wiekach odnajduje go w filozofji Spinozy. Bóg wszechobecny nie jest już bogiem, istotą o ludzkich właściwościach. Ginie krzyżowym sztychem przeszyty konkurent. — Pierwsza twierdza na szlaku wiodącym w metafizyczne granie zaświatów runęła. Mózg człowieka zwyciężył sprzysiężone siły przyrody.

Kartafilus nie poprzestaje na tem. Dzięki odwiecznym prawom o reinkarnacji duszy udaje mu się odkryć dalszą prawdę. Rzeczy na tym padole płaczu posiadają tylko pozorny żywot. Objektywnie realne ich oblicze nieznanem jest biednym śmiertelnikom. Niema więc prawdy ni kłamstwa, dobra ni zła, boga ani też djabła. Wszystko jest w człowieku a on we wszystkiem. W żądzy poznania leży jego rozmach. Ale i jad zatruwający spokój i szczęście doczesne. Znakiem zapytania jest przeto Kartafilus, bo znak zapytania to symbol walczącego człowieczeństwa.

Nie sposób w krótkim artykule zagłębiać się w mnogość problemów, które autorzy „Autobjografji“ szkicowo przepuścili przez pryzmat podświadomych zeznań Żyda-wiecznego tułacza. Wprawdzie ich bezlik odbił się ujemnie na przejrzystości zebranego materjału, ale samo zobrazowanie w formie tak niewyszukanie przystępnej a przytem mistrzowsko artystycznej jest niewątpliwą zasługą. Rzut oka na szmat upłynionego czasu, rozpatrzenie utrwalonych zdobyczy i ogarnięcie przyszłych, jeszcze niedokończonych zadań jest rzeczą zbyt pouczającą, by można było nad nią przejść do porządku dziennego. Każda bowiem generacja czerpie soki żywotne z nawierzchni nagromadzonych skarbów przez nieżyjących. Nawiązuje do nich, by dalej snuć wątek myśli i zaborczych planów ojców swoich. Czy jednak kiedyś człowiek zdobędzie święty Monsalvat poznania? Czy nadejdzie kres wędrówki udręczonej myśli ludzkiej? Kto wie!

T. Bienenstock.

Lwów.

*) S. Viereck u. P. Eldridge: Meine ersten 2000 Jahre. Autobiographie des Ewigen Juden. Uebers. von G. Meyrinck Verlag P. List Leipzig.

KRONIKA LITERACKA.

CZY ISTNIEJE ŻYDOWSKA FILOZOFJA?

Na międzynarodowym kongresie filozoficznym w Oxfordzie wygłosił prof. Robak odczyt na temat żydowskiej filozofji. Po referacie prof. Robaka zabrał głos znany badacz Spinozy, Gebhardt, który jest zdania, że żydowska filozofja jako wyraz narodowej ciągłości żydostwa nie istnieje. Prof. Robak przerwał mowcy zapytaniem, czy holenderska filozofja jest wyrazem ciągłości narodowej Holendrów, na co prof. Gebhardt musiał przyznać, że tak nie jest, ale wywodził dalej, że istnieją dwa żydowskie narody, a mianowicie „sefardim“ i „aszkenazim“ i że z tego powodu niema żydowskiej filozofji narodowej. W swej odpowiedzi wywodzi porf. Robak, że nie chce opuścić gruntu filozoficznej dyskusji dla antropologicznych wywodów. Faktem jest, że mimo asymilacji Zydzi zajmują odrębne stanowisko na

świecie. Także w sprawach ducha motywy płynące z rasy i innych źródeł decydują o stanowisku filozofa.

BIALIK HONOROWYM CZŁONKIEM PREZYDJUM PEN—KLUBÓW. Hebrajski PENklub w Palestynie otrzymał z Londynu wiadomość, że Ch. N. Bialik zaproszony został jako honorowy członek do prezydjum światowej organizacji PEN—klubów.

PROF. SZYMON DUBNOW CZŁONKIEM HONOROWYM ŻYDOWSKIEGO PEN—KLUBU. Z okazji 70—lecia prof. Szymona Dubnowa, które przypada na dzień 24 b. m., wybrał żydowski PENklub czci godnego Jubilata swym członkiem honorowym.

NOWE DZIEŁO DRA I. SCHIPPERA. W tych dniach ma wyjść nowa książka Dra I. Schippera pt. „Żydzi w powstaniu z roku 1830". Dzieło pisane jest na podstawie nowych materjałów, odkrytych po archiwach i wychodzi w języku polskim i żydowskim.

ZGON PEPI LITTMANN. Onegdaj zmarła we Wiedniu swego czasu bardzo popularna pieśniarka żydowska, Pepi Littmann. Zmarłą nazwać można matką żydowskiej nadecenki. Pochodziła z Odessy i przewędrowała ze żydowską piosenką na ustach cały prawie świat. Cześć Jej pamięci!

WYSTAWIENIE „GOLEMA" W RYDZE. Marek Arnstein wystawił w Rydze „Golema" Lejwika w swej inscenizacji i reżyserji. Główne role grają słynny aktor Kuttner, oraz Radisz i Chasz, którzy i u nas w Krakowie wystawili „Golema", w inscenizacji Andrzeja Merka.

NOWA KOMEDJA H. GOTTESFELDA. Znany żydowski komedjopisarz H. Gottesfeld, przebywający stale w Ameryce, napisał nową książkę p. t. „Morgen", którą grać będzie jeden z nowojorskich teatrów, z Leonem Blankiem w roli głównej.

MOJŻESZ BOHATEREM DRAMATU. Znany niemiecki poeta, Ernest Lissauer, napisał dramat p. t. „Der Weg des Gewaltigen", którego bohaterem jest Mojżesz.

NOWE DZIEŁO RUDYARDA KIPLINGA. Znakomity angielski pisarz, Rudyard Kipling, napisał nową książkę, która w całości zawiera opowieści z życia zwierząt, względnie nowele z życia psów.

NOWA POWIEŚĆ GŁADKOWA. Fiodor Gładkow, autor słynnej powieści rosyjskiej p. t. „Cement", wydał nową powieść, której akcja rozgrywa się w sanatorjum w południowej Rosji. Bohaterką powieści jest Marusia, 18 letnia komsomołka, przez pośrednictwo której przesuwa się galerja rozmaitych postaci z życia sowieckiego.

FRANCISZEK BLEI PISZE AUTOBIOGRAFJĘ. — Znany literat niemiecki, historyk literatury, essaista, dramaturg i powieściopisarz, Franz Blei, ukończył autobiografję, która będzie cennem źródłem do poznania literatury naszych czasów.

„NOWE" DZIEŁO VOLTAIRE'A. Znany historyk francuski, Funck—Brentano, wystąpił z tezą, że wspomnienia Madame de Gaylus, które uchodzą dotychczas za jedno z najważniejszych źródeł do poznania epoki Ludwika XIV., są spokrytem i pochodzą z pod pióra Voltaire'a. Wspomnienia pani de Caylus, którą kochanka Ludwika XIV, pani de Maintenon adoptowała, wyszły w roku 1770, a więc w 40 lat po śmierci rzekomej autorki. Voltaire napisał do nich tylko przedmowę. Jeśli się uda wykazać, że dzieło to pochodzi z pod pióra filozofa z Ferney, będzie to chyba jego najlepszym kawałem.

UDANA MISTYFIKACJA ZE SZTUKĄ MOLIERA. Książę Antoine Bibesco przesłał do siedmiu paryskich teatrów sztukę Moliera „George Dandin", zmieniwszy tylko tytuł, nazwisko autora i nazwiska występujących osób. Ze siedmiu dyrektorów trzech odesłało manuskrypt jako nienadający się do wystawienia, a czterech wcale nie odpowiedziało...

SAMOBÓJSTWO ZNANEJ AKTORKI WIEDEŃSKIEJ. Dużą sensację w Niemczech wywołało samobójstwo młodej aktorki niemieckiej, Małgorzaty Köppke. Dena ka usiłowała jeszcze przed dwoma laty popełnić samobójstwo z powodu nieprzychylnej recenzji Alfreda Kerra. W międzyczasie pani Köppke wybiła się na czoło aktorek, ale widocznie nie miała zaufania do siebie. Ostatnio bawiła we Wiedniu i w swoim domu otruła się gazem.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

DR. MICHAEL TRAUB: JUEDISCHE WANDERBEWEGUNGEN VOR UND NACH DEM WELTKRIEGE. Jüdischer Verlag, Berlin 1930. (str. 142). Przejrzyste i naukowo ujęte zestawienie żydowskich ruchów migracyjnych przed i po wojnie światowej. Szczególowo zajmuje się zwłaszcza autor emigracją żydowską do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny i Palestyny. W dodatku statystycznym, zawierającym 45 tabel, mamy po raz pierwszy pełny materjał statystyczny migracji żydowskiej od roku 1899 do chwili obecnej. Dzieło to, zapełniające dotkliwą lukę, jest niezbędne dla wszystkich, którzy zajmują się kwestją żydowskiej emigracji, jednym z centralnych problemów żydowskiej teraźniejszości. Publikacja ważna też dla zajmujących się polityką, statystyką, socjologją, ruchem robotniczym i zawodowym wogóle (Cena brosz. 6, opr. 7,50, w płótnie 9 mk. niem.)

* * *

STANISŁAW MŁODOŻENIEC: Niedziela, Poezje. Wydawnictwo „Europa" Warszawa 1930.

WALERY PRZYBOROWSKI: Pod Stoczkiem. Powieść historyczna z r. 1831. (str. 184).

WALERY PRZYBOROWSKI: Adjutant naczelnego wodza. Powieść osnuta na tle 1831 r. (str. 177).

Nowe wydanie obu powyższych powieści Przyborowskiego zaopatrzył przedmową prof. Henryk Mościcki. Dom Książki Polskiej, Warszawa 1930.

Oba piękne i ciekawe opowiadania dla młodzieży wydane zostały nader starannie i ozdobnie, z ilustracjami, w setną rocznicę powstania listopadowego.

* * *

„MOZNAIM", tygodnik hebrajski poświęcony literaturze, krytyce i sztuce. Każdy niemal numer tego świetnie redagowanego czasopisma literackiego zawiera nader interesujący materjał literacki. Pismo wydaje związek literatów hebrajskich. Nr. 19 zawiera m. in. Wierwsze Jakóba Kopilewicza, stałą rubrykę omawiającą aktualne zagadnienia ruchu hebrajskiego, wiadomości hebrajskiego PENklubu, liczne krytyki ostatnich dzieł hebrajskich, feljeton Daniela Perskiego, tłómaczenia wierszy Rimbauda pióra J. Lichtenbauma i w. in. Adres: **Tel Aww, P. O. B. 50.**

A. WARNOD.

Zbrodnia w kabarecie

— Tak, panie sędzio, przysięgam panu, że powiem wszystko, co wiem, o dramacie, jaki rozegrał się w „Edenie" ale wiem bardzo mało.

— — — — — — — — —

— Co robiłam tej nocy? No, jak każdego wieczora byłam w foyer „Edenu", nie dlatego bynajmniej, że robi mi to przyjemność. Tylko, że żyć trzeba, — wszak prawda? Wolałabym występować w teatrze gdyby to odemnie zależało. Dawniej, gdy byłam dzieckiem...

— — — — — — — — —

— Wiem dobrze, panie sędzio, że nie ma to żadnego związku ze zbrodnią, lecz chciałabym, żeby pan wiedział, iż „business" ten — jak się to mówi — uprawiałam tylko dlatego, że nie mogę inaczej... A więc w czwartek podczas przerwy, zauważyłam trzech panów w barze. Jeden z nich miał drobną, pociągłą twarz...

— Chłopcze, poczęstuj mnie szklaneczką. — za proponowałam mu się. — Jest to zdanie, które mówi się „tak sobie", panie sędzio, dla rozpoczęcia rozmowy, nawet wówczas, gdy wcale się nie czuje pragnienia.

— Przykro mi, moja mała, — odpowiedział mi, — ale dzisiejszego wieczora przyszliśmy tutaj nie dla zabawy.

Trzymał w ręce czarny notesik i coś w nim zapisywał.

— To się przyda do trzeciego aktu, — rzekł do swego towarzysza, wysokiego mężczyzny, podobnego do aktora.

— A może ty czemś mnie uraczysz? — zwróciłam się do niego.

Był to dowcipniś. Opowiadał mi masę różnych rzeczy, używając wyrazów, których wcale nie rozumiałam.

— Dlaczego nie wstąpisz do teatru? — rzekł mi nagle, — jesteś ładna, wyglądasz jak dziewczynka, miałabyś wielkie powodzenie.

— Nie znam nikogo.

— To nic nie szkodzi, — odpowiedział mi na to. — zajmę się tobą i postaram się, byś się dostała do Komedji Francuskiej.

— Dlaczego „zabierasz" tę małą, plotąc jej takie bredni? — odezwał się teraz trzeci, który dotąd w milczeniu ciągnął jakiś napój przez słomkę. Był starszy od tamtych obu i miał minę smutną i znudzoną.

— Co znowu, mój stary. Mówię zupełnie serjo. Nie tylko ty potrafisz lansować kobiety.

Rozpoczynał się akt drugi.

— Wracamy do loży, — rzekł ten wysoki.

— Weźcie mnie, — rzekłam.

— To idjotyczne, co ty robisz, przyszliśmy tutaj popracować!

Ten starszy teraz zwrócił się do mnie:

— Zgadzam się, żebyś poszła z nami na chwilę, ale posłuchaj, co ci powiem. Znam kogoś, co występuje w rewji, a ponieważ nie chcę mieć historji, u przedzę cię, gdy będzie miała wyjść na scenę, a wówczas wyjdziesz natychmiast, czy słyszysz?

I zainstalowaliśmy się we czworo w loży przy scenie. Kurtyna poszła w górę".

— — — — — — — — —

— Nie, panie sędzio, nic nie mówił. Miał minę za smuconą i wydawał się oczekiwać czegoś. Znienacka, jakby się ocknął ze snu. W tym momencie ten wysoki szepnął mi do ucha:

— Oto żona jego. Wyjdź czemprędzej!

Na scenie ukazała się Neira.

— To ma być jego żona? — rzekłam. — Nie mnie brać na takie kawały! To jest kochanka Brazylijczyka.

Nie wiem dlaczego, ale to zdanie stało się jakby ukłuciem. Mały wzruszył ramionami.

— Jakże jesteś dowcipna! Ale jednak idź sobie. Mamy ważne sprawy do omówienia. Spotkamy się później.

Poczułam się dotknięta tym wykrętem.

— Czy powiedziałam co złego? Mówię tylko prawdę: jest kochanką Brazylijczyka, ta Neira, a że „forsa", którą ma od niego, jej nie wystarcza, widuje ją często u starej d'Artois na ulicy Sains—Georges. Jak ktoś jest rozrzutny — prawda? — pieniądze rozchodzą się szybko. Ale co w tem wszystkiem najzabawniejsze: opowiada, że ma męża, — legalnego, — który wierzy w jej cnotę.

Milczeli przez chwilę, a potem ten mały ścisnął mi ramię, szepcząc mi do ucha:

— Dość tego! I wynoś mi się natychmiast: inaczej pożałujesz tego. Tamten jednak, ten stary, zapytał mnie zupełnie spokojnie:

— Znasz Neirę, mała i wiesz z kim obcuje?

— Nie słuchaj gdakania tej kokoszki, — tłumaczyli mu tamci, — widzisz przecież sam, że jest nietrze

Hitler — panem sytuacji

Kraków, 21 września

(K) Tydzień już minął od wyborów do parlamentu niemieckiego, a sytuacja w Niemczech wcale się jeszcze nie wyjaśniła. Wielkie organy demokratyczne, jak „Berliner Tageblatt" i „Frankfurter Zeitung" zapowiedziały wprawdzie wytrzeźwienie opinji w postaci porządnego kociokwiku (Katzenjammer), ale zapowiedź ta była tylko pobożne życzeniem. Zdrowy rozum nakazuje Niemcom powrót do wielkiej koalicji, obejmującej socjalną demokrację, centrum, partję państwową, ludowców i partję gospodarczą, która to koalicja byłaby dość silną, by się oprzeć opozycji, składającej się z hitlerowców, partji Hugenberga i komunistów, ale koncepcja ta wielkich widoków powodzenia nie ma. Przedeszystkiem kanclerz Brüning widocznie bardzo mocno zagalopował się na prawo i teraz nie może już znaleźć drogi odwrotu, a po wtóre partja gospodarcza jest w całem tego słowa znaczeniu politycznym hermafrodytą. Partja gospodarcza jest najreakcyjniejszym tworem politycznego życia Niemiec i za jakieś drobne ulgi na rzecz kupców czy rzemieślników bez żadnych zastrzeżeń pójdzie z prawicą. Wielkiego programu politycznego, obejmującego całokształt stosunków, partja ta, na czele której stoi dr Bredt, minister sprawiedliwości w gabinecie Rzeszy, nigdy wogóle nie miała, a obecnie też nie może się na jakikolwiek program zdobyć. Bez tych zaś dwudziestu kilku posłów wielka koalicja dużych szans nie ma. Gdyby kanclerz Brüning nie miał związanych rąk bądź to jawnemi przyrzeczeniami, które nieotroźnie złożył w gorączce agitacji wyborczej, spodziewając się raczej zwycięstwa swego przyjaciela i złego ducha Treviranusa a nie takiego trjumfu narodowych socjalistów, bądź też pozakulisowemi zobowiązaniami, które na siebie wziął przystępując do rozwiązania parlamentu, sytuacja nie byłaby tak skomplikowana. Pełne prawdziwej paniki głosy prasy zagranicznej, przepowiadające Niemcom bliski wybuch wojny domowej, powinnyby być dla kanclerza poważnem ostrzeżeniem, ale w polityce rzadko kiedy decyduje trzeźwa logika, a zbyt często niestety biorą górę namiętności i resentymenty. Dlatego nie dziwimy się, że kanclerz Brüning oświadczył, że może się łączyć albo ze socjalistami, alboteż z hitlerowcami. Taka alternatywa wydaje się na pierwszy rzut oka wprost monstrualną, bo sytuacja wymaga, by łączono się ze socjalistami, by centrum i socjalna demokracja jako dwie najsilniejsze parje stojące bądź co bądź na gruncie konstytucji weimarskiej, które w dodatku ostały się wezbranym falom chorobliwego nacjonalizmu i dlatego ponoszą moralną odpowiedzialność za przyszłość Niemiec, utworzyły zwarty blok dla uratowania tej przyszłości. Oświadczenie więc, że można się łączyć albo ze socjalistami albo z hitlerowcami ze strony jednego i tegosamego człowieka jest czemś wprost niezrozumiałem, bo Hitlerowcy i socjaliści to dwa bieguny Kanclerz Brüning zachowuje się jednakowoż bardzo ostrożnie, wyczekując, czy hitlerowcy będą wogóle odpowiednim kontrahentem, z którym można zasiąść do stołu obrad.

Klucz więc sytuacji spoczywa obecnie w ręku Hitlera, tego małego austrjackiego poczysty, którego kapryśna pani-historja nagle wyniosła na czoło wypadków i uczyniła z niego wodza wielkiej partji. Rozmaite też krążą pogłoski o planach Hitlera. Mówią, że Hitler przedewszystkiem zażąda ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa Reichswehry, dyrekcji policji w Berlinie i rozbicia koalicji rządzącej w Prusiech. Mówią też, że hitlerowcy mają się połączyć z partją Hugenberga, by utworzyć jedna frakcję, która będzie najsilniejsza frakcją w nowym parlamencie i dlatego będzie miała prawo do wysunięcia swego kandydata na prezydenta Reichstagu. Mówią wreszcie o przygotowaniach do nowych puczów, do nowego zamachu stanu, i że w tym celu Hitler ma się przenieść do Berlina, gdzie zakupił sobie już duży pałac. Trudno skonstatować, ile prawdy mieści się w tych pogłoskach, bo Hitler zachowuje się bardzo ostrożnie. Niedawno wygłosił wielką mowę w Monachjum, w której oświadczył, że partja jego nie dąży natychmiast do objęcia rządów. Dla niego jest parlamentaryzm tylko środkiem do celu, którym jest rewolucja Niemiec. Natychmiast jednak dodał dla uspokojenia opinji publicznej, że ma na myśli tylko rewolucję duszy i dalekim jest od puczu, i że chce zdobyć tylko duszę człowieka niemieckiego. Równocześnie rozesłał Hitler depesze do swej prasy, w której nakazuje, by była ostrożna w omawianiu obecnej sytuacji politycznej.

„Der Nationalsozialist", organ frondującej grupy Strassera, ogłaszając tę tajną depeszę, dodaje, że toczą się obecnie rokowania między Hitlerem, Hugenbergiem i innymi drobniejszemi partjami, by utworzyć wielki blok, któryby do spółki z ludowcami i partją gospodarczą zmusił centrum do utworzenia wspólnej koalicji.

Pytanie tylko zachodzi, czy Hitler, który się teraz wypiera wszelkich puczów i ma zamiar rzekomo drogą legalną zdobyć władzę, jest panem we własnym obozie. Konflikt jego z bojówkami organizacji (z tzw. Sturmabteilungen), który podczas wyborów nagle wybuchł i tylko z trudem został załagodzony, świadczy o tem, że w łonie jego własnej partji istnieją bardzo silne tendencje, by zdobyć władzę drogą nielegalną. Być może, że Hitler osiągnie swój cel, dostanie ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo Reichswehry i dyrekcję policji w Berlinie, że jednem słowem, uda mu się opanować cały aparat państwowy, a potem dopiero przystąpi do realizacji swego na dalszą metę obliczonego programu. W każdym razie sytuacja w Niemczech jest bardzo niepewną i brzemienna w groźne dla międzynarodowego pokoju następstwa.

żwa.

— Nietrzeźwa? Ja? — Tym razem rozgniewałam się na dobre i zaczęłam wyciągać wszystkie brudne historje, o których wiedziałam, a nawet dodawałam jeszcze, co mi do głowy przyszło.

— Żal mi, — mówiłam, — poczciwego człowieka dla takiej kobiety, która tak mu się odpłaca za to, że pisał o niej artykuły, przedstawił ją dyrektorowi i dopomógł do wstąpienia do teatru.

— — — — — — — — — —

— To prawda, panie sędzio, nie wiem, jak się pan domyślił? Zmienił się na twarzy, zbladł zupełnie i wybiegł z loży bez kapelusza, bez płaszcza jak oszalały.

— — — — — — — — — —

— Tak, panie sędzio, to wszystko. U wyjścia zauważyłam jakieś zbiegowisko. Opowiadano, że Neira została zabita kilku wystrzałami z rewolweru przez jakiegoś osobnika bez kapelusza, którego przepuścił portjer, bo był to znajomy dyrektora Poza tem nic nie wiem o zbrodni, a to, co opowiedziałam panu, niewiele ma z nią wspólnego...

— — — — — — — — — —

— Co, ja udaję głupią? Zapewniam pana... Nie znałam wcale osób, z któremi rozmawiałam. Dlaczego pan tak patrzy na mnie? Pan sądzi, że... Nie, to niemożliwe... To nie był on. To nie ja jestem temu winna. Prócz tego, zresztą, nie było prawdą co mu opowiedziałam. Wymyśliłam to wszystko, ponieważ zazdrościłam Neirze, że występuje w teatrze. To nieprawda — nieprawda, bo ja nawet nie znałam wcale Neiry, nie znałam jej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wynik wyborów w III. kole do Rady m. Rzeszowa

Rzeszów, 19 września.

Przy ożywionej agitacji obydwóch bloków wyborczych (w II kole wyborczem stanęły bowiem do walki tylko 2 listy zgłoszone przez zjednoczone kluby radzieckie i komitet katolicko- narodowy) odbyły się dnia 18 bm. wybory w III kole do tutejszej Rady Miejskiej. Endecy nie mogąc znaleźć żydowskiego sojusznika, jak za „dobrych" czasów „Silberendecji", nie wystawili na swojej liście ani jednego Żyda, zaś na liście zjednoczonych klubów radzieckich kandydowali trzej wylosowani radni żydowscy i jeden wylosowany zastępca radnego. Wybory III koła cieszyły się większą frekwencją, aniżeli wybory w IV kole i wykazały dojrzałość polityczną Żydów, którzy na prowokującą odezwę endeków dali należytą odpowiedź. Na 6656 wyborców uprawnionych do głosowania głosowało 2857 wyborców, a więc około 45 proc., a wybrano w całości listę kandydatów zjednoczonych klubów radzieckich. Wybrani zostali radnymi: pp. adw. Dr. Wilusz, (1761 głosami), Marek, krawiec (1731 gł.), adw. Dr. Wachtel (1669), adw Dr. Hopfen (1656 gł.), Winzelberg, kapelusznik (1656 gł.), i adw. Dr. Wiącek (1611); zastępcami zaś zostali wybrani: pp. Bukowy (1722), Dronka (1707), i Wind (1681 gł.), wszyscy pochodzący ze związków rzemieślniczych. Czołowy kandydat endecji ks. proboszcz Tokarski uzyskał 1096 głosów i to najwyższą ilość ze swoich towarzyszy.

Dnia 22 bm. odbędą się wybory w II kole wyborczem. Z ramienia zjednoczonych klubów radzieckich kandydują wylosowani radni pp. Alter, Birman, Drucher, Dr. Kraus, Aszer Silber i Dr. Silber. Do „walki" staną jeszcze podobno 4 listy kandydatów pochodzących z różnych sfer posiadających większe lub mniejsze apetyty. Jest to koło wyborcze, w którem mają przygniatającą większość Żydzi i z tego powodu na podstawie od szeregu lat przyjętej zasady kandydują w niem sami Żydzi, a w I kole wyborczem sami Polacy, a to ze względu na przeważającą większość w tem kole polskich wyborców. Przyjęła się też „zasada" w II kole wyborczem, że „biją" się między sobą liczni kandydaci tak, że ani jedna kartka wyborcza nie jest wolna od kreśleń, a skrutynjum trwa stosunkowo dłużej niż w innych kołach. Niespodzianki są wobec tego pewne, a ponieważ jest zaledwie 384 wyborców, drobna różnica głosów zadecyduje o wyborze kandydatów. Jedno jeszcze stwierdzić należy, że gorączka wyborcza jest obecnie wyższa w ulicy żydowskiej, aniżeli w poprzednich kołach. **Rad.**

NAJDROŻSZY CHLEB W WARSZAWIE, NAJTAŃSZY W ŁUCKU

W statystyce cen chleba z daty 15 września Warszawa zajmuje pierwsze miejsce pod względem drożyzny tego artykułu. Cena chleba w Warszawie wynosi 44 gr za kg Borysław i Gdynia mają chleb po 42 gr. Wilno, Lwów, Kraków, Poznań po 4 0gr. Najtańszy chleb jest w Łucku, gdzie cena jego wynosi 32 gr za kg.

KONKURS NA RZEŹBĘ SPORTOWĄ

Instytut propagandy sztuki w Warszawie ogłosił, w porozumieniu z polskim komitetem olimpijskim, konkurs na rzeźbę artystyczną na temat sportowy. Nagrodzone rzeźby mają być zużyte na wykonanie nagród sportowych, dotychczas nie posiadających zwykle wartości artystycznej, ewentualnie — na pomniki Pozatem rzeźby te mają być wystawione podczas Olimpjady w r 1932 w Los Angeles Suma nagród 12 tys zł do rozdziału według uznania jury Najniższa nagroda — 2 tys. zł Ostateczny termin nadsyłania prac 1 lutego 1931 Rzeźby należy zaopatrzyć w godła. Prace kierować należy do Instytutu propagandy sztuki — Warszawa, Stare Miasto 32.

SZAJKA HANDLARZY KOBIET

Wydział śledczy w Katowicach został zaalarmowany zaginięciem 4 dziewcząt w wieku od 14 do 16 lat. Jedna z dziewcząt Klara Grossówna, zabrała swemu ojcu 250 zł

Dochodzenia ustaliły, że Grossówna wraz ze swoją 15-letnią koleżanką, Julją Bilecką i jej rowieśnicą, Marją Kosówną, wyjechały w kierunku Gdańska Pozatem zniknęła również bez śladu Szarlota Simonówna.

Na ślad dziewcząt dotychczas nie natrafiono. Są poszlaki, że dziewczęta padły ofiarą szajki handlarzy żywym towarem, która przybyła na krótki czas na Śląsk i prawdopodobnie już się ulotniła.

Skandaliczne stosunki w zarządzie kolei austrjackich

Wiedeń ma obecnie nową sensację, tym razem polityczną. Jest to proces wytoczony przez wiceburmistrza miasta Grazu inż. Strafel lę przeciw redakcji „Arbeiterzeitung", która za atakowała go w maju br. kiedy lansowano jego kandydaturę na generalnego dyrektora koleji austrjackich. „Arbeiterzeitung" wyraziła wówczas obawę, że Strafella jako jeden z przywódców Heimwehry użyje tajnego funduszu dyspozycyjnego kolei austrjackich na cele polityczne dla Heimwehry i stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. W trakcie procesu okazało się ku ogólnemu zdumieniu, że zarząd kolei austrjackich rozporządza istotnie tajnemi funduszami, zasilanemi przez firmy węglowe i maszynowe, tak austrjackie jak i zagraniczne. Z tych tajnych funduszów udziela zarząd kolei subwencyj na rozmaite cele ogólne i dobroczynne, ale również i na cele mniej czyste, np. prezenty dla wielkich figur kolejowych, odprawy itp. Jedno z pism wiedeńskich twierdzi, że zależność austrjackiego zarządu kolejowego od firm prywatnych spowodowała swego czasu odstąpienie od planu elektryfikacji kolei austrjackich.

Ludzie leśni w tajgach Syberji

Na północ od Władywostoku, niedaleko od brzegów morza Japońskiego, rozciągają się olbrzymie przestrzenie lasów dziewiczych — t. zw. tajg. Wysłana w te strony ekspedycja filmowo-naukowa, składająca się z Rosjan i Amerykanów, odkryła w głębi niezbadanych tajg nieznane dotychczas plemię ludzi leśnych, nadających sobie nazwę „Ude".

Ekspedycja poczyniła szereg zdjęć filmowych, unaoczniając życie, sposób bytowania, obyczaje ludu Ude, oraz zanotowała w licznych zapiskach obserwacje, dotyczące tego nieznanego i tajemniczego plemienia.

„Ude" mieszkają i żyją rodzinnie. Każda rodzina dzieli wszystko między sobą; prace domowe spełniają tylko kobiety, mężczyźni zajmują się rybołóstwem, polowaniem. Chaty, w których mieszkają, sklecone są z kory drzewnej. Głównem pożywieniem „Ude" jest pewien gatunek ryby zwanej „Jukola".

„Ude" odznaczają się łagodnemi obyczajami, odnoszą się ufnie i przyjaźnie do obcych.

Dużem znaczeniem i wpływem cieszą się wśród ludu „Ude" szamani-czarownicy. Wyprawa na połów ryb lub wgłąb lasów na polowanie odbywa się dopiero po uroczystem obrzędzie zaklinania dobrych i złych duchów przez szamana, czemu towarzyszą zbiorowe tańce.

Największem wydarzeniem w życiu tego, liczącego około 1½ tysiąca dusz, ludu jest polowanie z oszczepem na niedźwiedzia. Według wierzeń „Ude" w niedźwiedziu żyją duchy przodków. Po zabiciu niedźwiedzia odbywa się wielka uczta, w której biorą udział wszyscy myśliwi. Śród zaklęć szatana i tańców zostaje spożyty łeb niedźwiedzia — „dom, w którym mieszka wielki duch wielkiego przodka".

Życie i obyczaje rodzinne „Ude" odznaczaja się naogół prostotą. Dzieci zostają zaprawiane już od wczesnego wieku do walki z surową przyrodą. Siedmioletni chłopcy towarzyszą swym ojcom i starszym braciom na polowaniach i przy połowie ryb.

ZNALEZIENIE OBRAZU REMBRANDTA W WARSZAWIE

Przed kilkoma dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkowicie pokryte kurzem, jednakże po powierzchownem już oczyszczeniu, powzięto podejrzenie, iż obraz musi być dziełem znakomitego pędzla.

Po starannem oczyszczeniu malowidła znaleziono na niem podpis Rembrandta, a prof. Rutkowski po szczegółowem zbadaniu dzieła orzekł, iż jest to rzeczywiście oryginał Rembrandta.

Płótno przedstawiające błogosławienie Jakóba na patrjarchę Izraela, jest własnością parafji Wszystkich Świętych i w przybliżeniu warte jest około 800.000 zł.

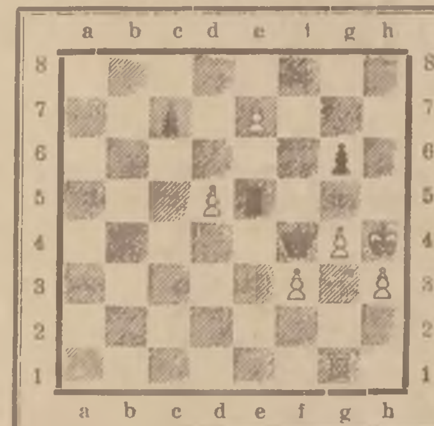
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją HENRYKA KLINGA.

STUDJUM NR. 23.

R. Reti +, Czechosłowacja.

Biali: Kh4, Wg1, p: d5, e7, f3, g4, h3 (7 fig.).
Czarne: Kf4, We5, p: c7, g6 (4 fig.).



Białe zaczynają i uzyskują remis.

PARTJA NR. 44

Turniej Narodów w Hamburgu b. r.

G. Stahlberg (Szwecja): A. Aljechin (Francja):

1. d4 Sf6, 2. c4 e6, 3. Sc3 Gb4, 4. Hb3 c5, 5. d×c Sc6, 6. Sf3 Se4, 7. Gd2 S×c5! (1). 8. Hc2 f5, 9. a3 G×c3, 10. G×c3 0—0, 11. b4 Se4, 12. e3 b6, 13. Gd3 S×c3, 14. H×c3 Gb7, 15. 0—0 Se7, 16. Ge2 He8, 17 Wfd1 Wd8, 18. a4 (2) f4, 19. a5! f×e, 20. H×e3 Sf5, 21. Hc3 d6, 22. a×b a×b, 23. Se1? (3) e5! 24 Wa7 Sd4, 25. He3 Wd7, 26. Wa2 (groziło S×e2+ i G3!) Wdf7, 27. f3 (4) Wf4! (z groźbą S×e2+ poczem e4), 28. Gd3 Hh5! 29. Gf1 Hg5, 30. Wf2 b6! 31. Kh1 W×f3!! i białe poddały się.

UWAGI.

1) Tem doskonałem posunięciem zaskoczył Niemcowicz swego wielkiego przeciwnika Bogoljubowa w San—Remo 1930 r.

2) Utalentowany Szwed bardzo dobrze wyzyskuje szanse, jakie mu dała nieobecność czarnej wieży na a8

3) Za pomocą oddawna już planowanego 23. Wa7! mogły białe postawić Aljechina wobec ciężkiego problemu. n. p., 23... Wd7, 24. c5! albo 23... Wf7, 24. Sg5, wkońcu 23... Hc6, 24. b5!

4) To posunięcie daje przeciwnikowi nowy objekt dla ataku. Lepsze było 27. Gf1! co w wielkiej mierze utrudniłoby czarnym atak.

APOTEOZA KOMBINACJI.

I.

„Gra pozycyjna i kombinacyjna uzupełnają się wzajemnie" — powiada Retti w swojem dziele: „Die neuen Ideen im Schachspiel".

„Gra pozycyjna jest przygotowaniem gry kombinacyjnej, — mówi Lasker. — Takie pojmowanie jest powszechne bardzo wiele faktów za niem przemawia i zdaje się znajdywać swe umocnienie w licznych praktycznych przykładach. I tak widzimy n. p. jak Grünfeld, zresztą spokojny gracz pozycyjny w poniższej pozycji z turnieju w Piszczanach, świetną kombinacją, której głównem echem są dwa zaofiarowania figur, zdobywa drugiego, do zwycięstwa koniecznego piona.

Pozycje po 28 posunięciu białych

Ryc. I.

Czarne: Grünfeld.



Białe: Opoczyński.

Nastąpiło:

28....	Gg6×d3!!
29. c2×d3	Wc8×c3!!
30. Hf2—e2	—

Na 30. b×c wygrywa Ha2+ białego hetmana, a na 30. Kc3 nastąpi Wc8+, 31. Kd2 Hb3!! 32. Ke2 Wc2+, 33. Kf1 Hd3+:, 34. Kg1 Wf2:, 35. Kf2: Hd4+ i wygrywa, albo 31. Kb4 a5+, 32. Ka4 b5+, 33. Ka5 Ha8, 34. Kb6 Hb7+, 35. Hb6 Wc5+ i t. d., albo 34. Kb6 Wc6+, 35. Kb5: Hb7+ i t. d., wkońcu 34. Hb4 to Ha4 mat.

30......	Wc3—b3
31. Wc1—b1	Wd8—c8
32. He2—e4	Hd5×e4
33. f3×e4	h7—h6 i wygrał.

w 50. posunięciu. Dalszy ciąg nastąpi.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Aschkenasy 29... Wg8, 4. Entenberg 28. g5, 6. Habima 30... Wf8, 7. Hatikwah 30... Hf3, 8. Hoffmann 25. Hd1, 9. Jees 28... Hd7, 11 Monasch 29... Sd5, 12. Neron 29... d3, 13. Paneuropa 29... c2, 14. Horowitz 25 Ge7+, 15. Schipper 29... S × d5, 24. Just 15... Kf8, 25. Skoczek 6. e × d, 26. Perlmann 4. Gc4, 27 Makkabi · Tłuste I. 1... c5, II 1... Sf6.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 22

Wrzesień
21
Niedziela
27 Elul 5690

Zachód słońca 5. m. 37

Artur Ruppin w Krakowie

Objeżdżając obecnie Polskę dla zebrania wrażeń i materjałów do swej „Socjologji żydostwa" bawił onegdaj dr Artur Ruppin przez jeden dzień w Krakowie. Z braku czasu nie zetknął się dr. Ruppin oficjalnie z tutejszą organizacją sjonistyczną, złożył jedynie wizytę prezesowi organizacji i swemu przyjacielowi drowi Thonowi, z którym odbył dłuższą konferencję; był też na obiedzie u państwa Thonów. Dr. Ruppin, będący jak wiadomo, członkiem Egzekutywy Agencji Żydowskiej, zabawi jeszcze, przed powrotem do Palestyny, w Berlinie i prawdopodobnie w Londynie, gdzie ma odbyć dalsze konferencje z sir Simpsonem.

Co do obecnej sytuacji w sjoniźmie i pracy palestyńskiej, jest dr. Ruppin najlepszej myśli. Możliwości dla naszej pracy są nader pomyślne, nic nie stoi na przeszkodzie intenzywnemu kontynuowaniu naszego dzieła palestyńskiego. Choć sam jest przywódcą grupy Brith Szalom, pragnie jednak oczywiście i dr. Ruppin większości żydowskiej w Palestynie, uważa jednak, że w obecnem stadjum naszej pracy wszelkie dyskusje na temat większości, państwa itp. są bezpłodne i czysto teoretyczne. Teraz idzie tylko o to, by *pracować*, kontynuować w zwiększonych rozmiarach i szybszem tempie pracę kolonizacyjną. Plan Ruppina obejmuje, jak wiadomo, skolonizowanie na roli 55.000 rodzin, co przy dalszym napływie imigracji sfer nierolniczych pomnożyłoby bardzo wydatnie jiszuw żydowski w Palestynie.

Wybory na kongres Pracującej Palestyny

Dziś w niedzielę 21 bm. odbędą się w Krakowie wybory na Światowy Kongres Pracującej Palestyny w Berlinie.

Głosowanie odbędzie się od 10 rano do 10 wieczór w 3 lokalach wyborczych, a mianowicie:

Dla wyborców od A do J włącznie w lokalu Bibljoteki im. Pereca, Miodowa 39, I. p., K do P: w Stowarzyszeniu „Hapoel", Podbrzezie 4, of. I. p., od R do Z: w Stowarzyszeniu „Przedświt Haszachar", Stradom 15, of. I. p.

— **DYŻUR APTEK**. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Rynek Podgórski 9. Tylko dyżur dzienny: Grodzka 2, pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Wietla 36.

— **NABOŻEŃSTWA W TEMPLU**. Zarząd świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie zawiadamia, że w oba dni świąt Nowego Roku nabożeństwa w Templu rozpoczną się o godz. 8'30 rano.

— **P. WICEPREZYDENT MIASTA DR. LUDWIK SCHNEIDER** powrócił z urlopu i z dniem 22 bm. obejmuje urzędowanie.

— **POSIEDZENIE SEKCJI GOSPODARCZEJ RADY M. KRAKOWA**. Pod przewodnictwem p. prez. inż. Rollego przy udziale pp. wiceprezydentów dra Landaua, Ostrowskiego i dra Schneidra, odbyło się w dniu 19 bm. posiedzenie Sekcji I (gospodarczej) rady m. Z porządku dziennego uchwalono nabyć część parcel gruntowych w obszarze przeznaczonym pod budowę przysztego portu w Dz. XXI. Dalej postanowiono sprzedać gruntu w Dz. XX, celem wyrównania granic. Następnie przyjęto wnioski Magistratu w sprawie oddania gruntu przy ul. Sienkiewicza na prawie zabudowy Wyższemu Studjum Handlowemu, na dalszą rozbudowę gmachów tej szkoły. W końcu Sekcja zatwierdziła ofertę na roboty adaptacyjne w szkołach miejskich przy ul Mazowieckiej. Po załatwieniu spraw drobniejszych posiedzenie zakończono.

Rewizje u członków Centrolewu w Krakowie

Aresztowanie posiadaczy granatów ręcznych

W nocy z piątku na sobotę organa Policji Państwowej w Krakowie przeprowadziły rewizję u szeregu działaczy Centrolewu, głównie u członków PPS, T-wa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) oraz u działaczy związków zawodowych. Jak się dowiadujemy, celem rewizji było wykrycie broni. Po godz. 12 w nocy wkroczyła policja do mieszkania prezesa klubu radzieckiego PPS adw. Dra J. Rosenzweiga, radcy H. Ziffera i współredaktora „Naprzodu" Wiesława Wohnouta. Wszędzie przeprowadziły organa policji skrupulatną rewizję mieszkań, piwnic i strychów, trwającą do dwóch godzin. Pozatem policja dokonała rewizji u dozorcy Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5 oraz w lokalu Tow. Uniwersytetu Robotniczego, gdzie zrewidowano sekretarza tej instytucji p. Gęgotka.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przeprowadzono rewizję w zecerni Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego l. 5.

Ponadto policja przeprowadziła rewizję u szeregu działaczy młodzieńczej organizacji PPS — „turowców" Rzeźnika, Osieka, Lehmana, Malinowskiego, Topińskiego, u dyrektora Kasy Chorych w Podgórzu r. Jana Jaworskiego i jego syna Tadeusza oraz w Domu górników przy Alei Krasińskiego.

W rewizjach wzięła udział duża ilość policji umundurowanej z kilkunastu oficerami na czele oraz wywiadowcy policji.

•

Urząd wojewódzki komunikuje:

W dniu dzisiejszym organa PP przeprowadziły w Krakowie rewizję u niektórych członków straży porządkowej Centrolewu, u których znaleziono dwa granaty ręczne jeden karabin wojskowy, kilkanaście rewolwerów i pewną ilość różnej broni, jak szable, bagnety, kastety itp. Osoby, u których znaleziono granaty, zostały przyaresztowane.

Międzynar. Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju w Krakowie

Wczoraj została uroczyście otwarta konferencja dunajska Międzynarodowej Izby Handlowej w wielkiej sali krakowskiej Izby przemysłowo handlowej w obecności licznych przedstawicieli władz. Przewodniczącym konferencji jest sir John Sandeman Allen, b. przewodniczący Izby handlowej w Londynie i obecny prezes Komisji ekonomicznej parlamentu Wielkiej Brytanji. Wśród uczestników znajduje się szereg ministrów i kierujących urzędników państw naddunajskich. Również reprezentowane są na konferencji rządy państw, tylko pośrednio zainteresowanych w komunikacji na Dunaju. Konferencja wprowadziła pewną nowość w historji prac na terenie międzynarodowym, mianowicie jednoczy ona siły kierownicze władz rządowych z wybitnem przedstawicielstwem życia gospodarczego. Prace konferencji idą w kierunku ściślej i zorganizowanej współpracy państw naddunajskich w dziedzinie oprawy celnej, zarówno jak i rozbudowy urządzeń portowych. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes Izby Handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Epstein, zaznaczając, że Dunaj powinien tać się znowu wielką gospodarczą arterją komunikacyjną, na której produkty państw naddunajskich powinny być przewożone do miejsc przeznaczenia w dół i w górę rzeki.

— **SAMOLOT SANITARNY NIESIE POMOC W NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKU**. W Koszycach miejscowości położonej nad Wisłą w województwie kieleckiem, odległej w linji powietrznej o 65 km. od Krakowa, zdarzył się w piątek 19 bm. nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Stanisław Zubel, lat 45, blacharz pochodzący z Tarnowa, spadając z wysokości 2-go piętra, przyczem doznał poważnych uszkodzeń ciała. Wezwany z Krakowa o godz. 15'30 samolot sanitarny 2-go pułku lotniczego wystartował o godz. 16'10, pilotowany przez sierż pil. Gutkinda i o godz. 17'55, wylądował z chorym na lotnisku w Rakowicach, skąd chorego natychmiast przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie stwierdzono ciężki stan obrażeń: złamanie podstawy czaszki i zgniecenie kilku żeber. Chory zniósł podróż powietrzną pomimo ciężkiego stanu dobrze, zachowując przytomność i odpowiadając na zadawane pytania. Samolot sanitarny po zaalarmowaniu w niespełna dwóch godzinach dokonał przelotu, załadowania chorego i przewiezienia na lotnisko w Krakowie, co wybitnie świadczy o pogotowiu lotniczem 2-go pułku lotniczego w Krakowie i sprawności obsługi lotniczej pułku.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE** zgłoszone od 14 do 20 września br.: szkarlatyna 9, dyfterja 5, czerwonka 2, tyfus brzuszny 1, ospa wietrzna 2, róża 2.

— **POBITA PRZEZ MĘŻA**. Dnia 19 bm. zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Wandy Góralczyk, zam. w Woli Duchackiej, która pobita została przez swego męża i doznała uszkodzeń na ciele. Wymienioną odwieziono do szpitala.

— **ZA KRADZIEŻE**. Francuz Stanisław (lat 19) przytrzymany został za kradzież srebrnego zegarka, srebrnej papierośnicy i koszuli na szkodę Ign. Chodackiego zam. przy ul. Szewskiej 7, oraz za włamanie do kiosku Dawida Bramy przy plantach Dietlowskich i kradzież gotówki 35 zł oraz czekolady łącznej wartości 200 zł — Zając Michał (lat 23) przytrzymany został pod zarzutem współudziału w kradzieży towarów bławatnych wartości 230 zł w dniu 12 bm. z wozu na ul. Kobierzyńskiej na szkodę Kornhausera, kupca ze Skawiny. — Stęchlik Jan (lat 28) przytrzymany został za włamanie do mieszkania Jakóba Chornika zam przy ul. Nadwiślańskiej 24 i kradzież garderoby wartości 550 zł.

Z GIEŁDY

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 9. 1930. Żyto cena transakcyjna partytet Poznań 45 ton 18.30 orjentacyjna 17 i pół do 18, pszenica 25 i trzy czw. do 27 i pół. Reszta kursów bez zmiany. Tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.49—168.99, Budapeszt 123.83—124.13, Bukareszt 4.21 i jedna ósma do 4.23 i jedna ósma, Londyn 34.37 i trzy czw. do 34.47 i trzy czw., Nowy Jork 707.05—709.55, Paryż 27.776—27.876, Praga 20.98 i jedna czw. do 21.06 i jedna zw., Warszawa 79.195—79.475, Zurych 137.18—137.68, Amerykańskie 706—710, Niemieckie 168.24—168.84, Francuskie 26.66—27.82, Polskie 79.03—79.43, Szwajcarskie 136.87—137.67, Czeskie 20.94 i trzy czw. do 21.06 i trzy czw., Węgierskie 123.86—124.26.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.67, Renta lutowa 1,665, Renta koronowa 1.665, Losy Tureckie 20.85, Zieleniewski 30 i jedna czw., Fanto 1.47, Karpaty 4.20, Galicja 25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 9 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.04 i pół, Nowy Jork 5.15.27 i pół, Belgja 71.85, Włochy 26.98 i jedna czw., Berlin 122.80, Wiedeń 72.74, Praga 15.29, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.07.

PESYMIZM ANGIELSKI WOBEC WZRASTAJĄCEGO BEZROBOCIA. „Morning Post" i „Times" notując liczbę bezrobotnych, która w ostatnim tygodniu wzrosła do 2,139.571 osób pozbawionych pracy, komentują to w licznych artykułach. „Morning Post" w artykule wstępnym pisze: — Z każdym tygodniem staje się coraz bardziej widoczne, iż Anglja będzie musiała przebyć ciężką zimę. W artykule zatytułowanym „Odpowiedzialność rządu", „Times" stwierdza, iż nie można mieć nadziei na poprawę sytuacji dopóki rząd będzie traktował wzrost bezrobocia tak lekko, jak to dotąd czyni.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez kurs gospodarstwa domowego przy „Ognisku Pracy" w Krakowie

Skończyły się letnie urlopy. Wszystko wraca do domów. Ten i ów po odbytej kuracji w Karlsbadzie, czy Truskawcu, postanawia niezłomnie trzymać się stale djety, która mu tam służyła.

Jedni z próżności przepraszam, ze względów czysto estetycznych pragnęliby zachować z trudem zdobytą smukłą linję, inni radzi, że pozbyli się bólów atretycznych, lub dolegliwości sercowych, czy nerkowych, wszyscy chcą zostać jaroszami, nie używać soli i żyć wedle przepisów lekarza.

Ale te dobre chęci i pobożne zamiary rozbijają się zazwyczaj bardzo szybko, często już przy pierwszym smacznie przyrządzonym domowym obiedzie.

Orzeka się jednogłośnie, że „nie da się" absolutnie zastosować w domu takiej czy owej djety i powraca się spokojnie do starych grzeszków.

Zastanowiwszy się jednak nad tem, dlaczego właściwie nie dałoby się w domu racjonalnie odżywiać, przychodzimy do wniosku, że nie znamy sposobu przyrządzania tych „nowomodnych" potraw. A nasze zwykłe przepisy, skoro je pozbawimy jaj, mięsa, soli i korzeni, staną się tak niesmaczne, że jeść ich nie podobna.

Sądzimy więc, że podając parę jarskich, bezsolnych przepisów, wybawimy z kłopotu niejedną panią domu i przyczynimy się do urozmaicenia kuchni dla chorych.

OBIADY BEZ SOLI

1. Zupa czernicowa z grzankami, — jarzyny smażone z sałatą z surowych pomidorów — kompot z bitą śmietanką.

2. Zupa julienne, kotlet cielęcy gotowany — sałata ze szpinaku i czerwonej kapusty — ciastka z winogronami.

3. Barszcz z jarzynkami — kapusta z pomidorami i grzankami — potrawa z surowych owoców.

4. Zupa z jabłek — pierożki ze szpinakiem i sałatą z surowych jarzyn z majonezem — kompot z obieranych śliwek.

5. Budyń grzybowy z sosem grzybowym — sałata z ogórków i pomidorów — galareta czernicowa.

6. Zupa mleczna z ryżem — pomidory i kalarepki nadziewane z sałatą — knedle ze śliwkami.

Stosując djetę bezsolną, należy pamiętać o trzech rzeczach: 1) że zwykłe potrawy przyrządzone bez soli są bardzo mdłe i niesmaczne, że w miejsce soli należy zawsze dać jakąś inną przyprawę np. kminek, koper, szczypiórek, grzyby, kwaśną śmietanę, pomidory, cytrynę, cebulę etc. 2) że mięso i kości zawierają same w sobie sporo różnych soli, że zatem należy ich używać umiarkowanie, kości nie używać zupełnie ani do sporządzania zup, ani sosów, mięso zaś podawać gotowane w wodzie, a nie smażone lub duszone, 3) że sałaty z surowych jarzyn nie można podawać osobom chorym na żołądek.

JARZYNY SMAŻONE

Kalafiory, cebule, kalarepki lub inne jarzyny, ugotować w wodzie i położyć na sito, by ociekły. Dwa całe jaja i pół szklanki śmietany, rozbić z 1/4 szklanki wody i 2—3 łyżkami siannej mąki pszennej na ciasto płynne. Jarzyny pokrajać w kawałki, maczać w cieście i smażyć na gorącym tłuszczu na kolor złocisty. Tłuszczu musi być dużo, tak, żeby jarzyny były nim przykryte. Po usmażeniu wyjąć jarzyny łyżką dziurkowaną, tłuszcz można użyć powtórnie.

SAŁATA Z MARCHEWKI

1/4 kg. marchewki wymoczyć ostrugać i utrzeć na tarce. Posypać cukrem miałkim, skropić sokiem cytrynowym i pozostawić 30—60 minut na zimnie. Kto lubi może dodać do tego kawową łyżeczkę świeżej oliwy. W ten sam sposób przyrządzić sałatę z selera, czerwonej kapusty, cienko krajanej rzodkiewki, drobno krajanego surowego szpinaku. Sałatę te ubrać cienko krajanemi plasterkami surowej cebuli, siekaną zieloną pietruszką oraz koprem i polać majonezem.

MAJONEZ

Na jedno żółtko 2 łyżki najlepszej oliwy, odrobina cukru, trochę soku cytrynowego. Do kamiennej miski wbić najpierw jedno żółtko rozetrzeć je mocno z dwiema łyżkami oliwy, które wlewa się nie naraz, ale stopniowo w bardzo małych ilościach, następnie tak samo postępuje się z resztą żółtek i oliwy. Na 4 osoby zrobić majonez z 2 żółtek. Kto lubi może ubić gotowy już majonez z równą ilością świeżej kwaśnej śmietany. Przyprawić do smaku odrobiną cukru i soku cytrynowego. Można dodać jeden cieniutko pokrajany kiszony ogórek.

(C. d. n.)

Z MODY

Żakieciki do tańca dla młodych panienek



Dotychczas żakiecików do tańca prawie, że nie znaliśmy, chyba w czasie letnich zabaw, gdy pogoda, nie bardzo dopisywała. W tym roku jednak, w nadchodzącym sezonie zimowym, będzie musiała być każda wieczorowa czy balowa sukienka uzupełniona żakiecikiem, w którym wchodzić się będzie na salę i ubierać w czasie przerwy w tańcu lub w czasie wypoczynku na zazwyczaj chłodniejszych korytarzach lub hallach.

Dla pań te żakieciki powinny stanowić bogate obramowanie dla wieczorowej toalety. A więc powinny być wykonane z bogatego materjału na jedwabnej podszewce i zakończone bogatym futrzanym kołnierzem.

I dla młodych panienek żakieciki powinny być tak pomyślane, by podnosiły urodę i wdzięk, a stanowiły ładne uzupełnienie sukienki Oczywista, nie mogą być tak kosztowne, jak dla pań, nie muszą być na podszewce. Wykonuje się je zazwyczaj z aksamitu w pastelowych kolorach, z hermelinowym kołnierzykiem, który również może być królikiem zastąpiony. Skromniejsze mogą być uszyte z taniego jedwabiu w kwiaty lub tafty, a nawet z sztucznego jedwabiu do prania.

Na rycinie naszej widzimy parę żakiecików dla młodych panienek, z aksamitu w pastelowych kolorach.

Na zakończenie możemy poinformować nasze Czytelniczki, że na suknie wieczorowe najmodniejszym materjałem będzie **tiul.** Suknie takie będą jednak dość kosztowne, gdyż muszą być bardzo suto uszyte, jeżeli mają korzystnie wyglądać.

Moissi porzuca scenę i chce być tylko autorem dramatycznym

Donieśliśmy już, że Moissi napisał dramat, który oddał wybitnemu nakładowi niemieckiemu. Dramat ten wkrótce ma być wystawiony w całym szeregu teatrów niemieckich. Tytułu dramatu Moissi nie zdradza, nie chce bowiem, by krytyka wiedziała, że on jest autorem tego dramatu. Obecnie Moissi gra w Karlsbadzie i w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że Teatr należy do młodych, a nie może być synekurą dla starych aktorów. Na uwagę dziennikarza, że Moissi nie jest przecież jeszcze stary, oświadczył Moissi: „Oczywiście, nie mam jeszcze brzucha, ani łysiny, i jestem jeszcze wcale smukły, ale nie chcę ustąpić ze sceny wtenczas, kiedy będę już zupełnie zużyty. Mam w swem ręku dwie różdżki czarodziejskie jedną artysty, a drugą poety. Jest więc rzeczą obojętną, czy będę żył dalej jako aktor czy też jako poeta. Wszystko zależy jednak od tego, czy sztuka moja będzie miała powodzenie".

Doprawdy szkoda byłoby gdyby Moissi całkiem poważnie nosił się z zamiarem porzucenia już teraz sceny.

Min. Zaleski sprzeciwia się utworzeniu stałej komisji dla spraw mniejszości

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 20. 9. (R) Podczas dzisiejszej debaty nad kwestją mniejszościową w komisji politycznej Ligi zabrał głos delegat angielski Buxton. Oświadczył on, że nie staje jako sędzia lub obrońca, lecz jako bezstronny pośrednik. Wśród mniejszości narodowych istnieje niezadowolenie, które przedstawia na zewnątrz groźbę wojny a na wewnątrz utrudnia konsolidację. Uchwała madrycka przedstawia ulepszenie postępowania i byłoby przedwcześnie tę ulepszoną metodę ponownie zmieniać. Należy natomiast starać się o pełne wyzyskanie jej. Delegat jugosłowiański Marinkowicz zaznaczył, że Rada Ligi nie może zmieniać procedury postępowania które w układach zostały zatwierdzone. Jugosławja nie przyjęłaby już żadnych nowych zobowiązań. Delegat szwajcarski Motta w przemówieniu swem wskazał jako przykład Szwajcarję, gdzie zjednoczyły się do wspólnej pracy trzy narodowości. Wynik ten nie został osiągnięty przypadkowo, lecz celową pracą.

Następny mówca, min. **Zaleski**, dowodził, że dla traktowania spraw mniejszościowych jest kompetentna Rada Ligi i przekazywanie pewnych kompetencyj specjalnym komitetom trzech stanowi już przekroczenie pełnomocnictw Rady Ligi, zakreślonych w traktatach mniejszościowych. Na to przekroczenie kompetencj Rady Ligi zgodziły się dobrowolnie państwa, mające zobowiązania mniejszościowe. Min. Zaleski oświadczył następnie formalnie w imieniu swego rządu, że **odrzuca wszelkie dalsze rozszerzanie dobrowolnie przyjętej, dotychczasowej procedury i stanowczo sprzeciwia się utworzeniu specjalnej komisji mniejszościowej. Zdaniem min. Zaleskiego, mniejszości powinny wystrzegać się szukania pomocy poza granicami swych państw, gdyż zwracanie się ich o pomoc za granicę losu ich nie polepszy, lecz przeciwnie, może go pogorszyć.**

Następnie odczytano oświadczenie generalnego sekretarjatu, który zaznacza, że tylko te petycje mniejszościowe mogą być uważane za ważne, które pochodzą z państw objętych zobowiązaniami mniejszościowemi i zajmują się punktami zawartemi w układach.

Na wniosek przewodniczącego komisja jednogłośnie wybrała Mottę sprawozdawcą mniejszości narodowych na zgromadzenie Ligi Narodów. Delegat włoski hr. Bonn-Longare sprzeciwił się także tworzeniu nowej organizacji. Po przemówieniach delegatów niemieckiego, który domagał się mimo to utworzenia stałej komisji mniejszościowej, bułgarskiego Burofis i holenderskiego Loudona, debata zo stała odroczona do poniedziałku.

Genewa 20. 9. (R) ZAT Jak się dowiaduje Ż. A. T-na nie zostanie utworzona stała komisja dla spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów. Delegacja niemiecka postanowiła nie wysuwać na posiedzeniu szóstej komisji Ligi Narodów wniosku w sprawie utworzenia nowej komisji mniejszościowej oraz w sprawie zmiany dotychczasowej procedury mniejszościowej

Barbarzyństwo Legji cudzoziemskiej

Paryż. 20. 9 (R) W liście otwartym do francuskiego ministra spraw wojskowych Maginota, ogłoszonym w „Populaire" pisze deputowany socjalistyczny Palfaure o barbarzyńskich karach w Legji cudzoziemskiej. Pewien legjonista tubylczy, posądzony o sprzedaż swego karabinu pewnemu handlarzowi tubylczemu, został skrępowany i rzucony na piasek, gdzie na prażącem słońcu przeleżał 7 dni Nieszczęśliwemu posmarowano twarz miodem, aby zwabić robactwo. Po siedmiu dniach tortur, gdy całe ciało pogryzione było przez owady i opuchłe, przewieziono nieszczęśliwego napół żywego do szpitala. Zajście to odbyło się za wiedzą licznych oficerów garnizonu marokańskiego w Tadh-a-Naour. Nie może być zatem mowy o samowoli podoficerów

BRUNO WINAWER

Maszyny w kwiatach

Pod wpływem poezji lirycznej uważamy przeważnie miasta przemysłowe, mury fabryczne, warsztaty, laboratorja, dynamomaszyny, centrale, kable i rury za bardzo szpetne plamy na obliczu ziemi. Słowo chemja zwłaszcza ma nieznośny, przykry dźwięk dla normalnego pożeracza powieści.

W okresie zjazdów agrarnych warto się zastanowić poważniej nad tem, ile owa niegrzeczna technika, nauka, praca laboratoryjna zdziałały, jak rozwinęły rolnictwo i zwiększyły wydajność gleby.

Na początku bieżącego stulecia chemja odkryła sposoby chwytania dość niemrawego azotu z powietrza, który w dzisiejszych potężnych łukach elektrycznych tworzy związki azotowe i daje t. zw. nawozy sztuczne.

Od chwili, gdy je zaczęto stosować przy uprawie gruntów, zbiory w niektórych krajach się podwoiły i hektar powierzchni daje teraz 159 cetnarów kartofli zaimast 70, jak dawniej W tej samej proporcji zwiększyły się — dzięki przydkiej chemji — ilości pszenicy, żyta, owsa

Nowoczesne maszyny i hałaśliwe motory wywołały na wsiach większy może przewrót, niż w miastach, zdobyły nowe tereny, zamieniły ugory i nieużytki na żyzne pola.

Ilość żniwiarek i młockarń mechanicznych wzrosta w Kanadzie np. w sposób zatrważający, ale w równiej oszałamiający sposób rośnie produkcja rolna tego kraju. Jedna jedyna prowincja Saskaczewan — która jeszcze w roku 1901 dostarczała zaledwie 800 tysięcy cetnarów zboża, dziś ich produkuje — 87 miljonów!

Oddawna już — razem z inżynierem i wynalazcą — pracuje „na roli" badacz, uczony, biolog. Powstały stacje doświadczalne, laboratorja Odnaleziono nowe sposoby walki ze szkodnikami, poddano rośliny studjom specjalnym. Okazało się, że roślina — zupełnie, jak człowiek — musi mieć w pożywieniu pewne witaminy, które jej pomagają w „trawieniu". Niezbędna np. jest szczypta boraksu w gruncie i bez niej pomidory więdną i zwijają liście.

Takich obserwacyj ciekawych jest coraz więcej. Wiedza zdobywa nowe fakty. Nauka tworzy nowe, odporniejsze i wydajniejsze okazy roślin pożytecznych. Zbadała wpływ światła i prądów elektrycznych na wegetację, ustaliła fakt doniosły że naświetlanie kiełkującego ziarna promieniami Rentgena wytwarza bogactwo odmian (mutacyj), z których wybrać można następnie najodporniejsze, najdzielniejsze. Badania uczonego amerykańskiego H. J. Mullera i E. Baura wywołały istną sensację w kołach biologów i rokują najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

Centrale elektryczne w krajach zachodnich — w Niemczech, Holandji — zauważyły niedawno, że mogą świetnie wyzyskać energję, zawartą w odpływach, w wodzie ogrzanej z chłodnic, w niezużytych prądach elektrycznych i zajęły się na własną rękę"... ogrodnictwem

I powstają olbrzymie cieplarnie, ogrody warzywne w pobliżu wielkich stacyj dynamomaszyn, głośne centrale w Wiesmoor i Klingenbergu rzucają na rynek nieprawdopodobnej wielkości ogórki, melony i pomidory!

Nasze niedoskonałe piece i motory tymczasem wciąż jeszcze kopcą, smolą i zatruwają wyziewami powietrze. Ale — kto wie — może już wkrótce obraz się zmieni: hale maszyn tonąć będą w gąszczach drzew i krzewów podzwrotnikowych!

Technika i nauka tworzą w tej chwili — nową przyrodę.

(„K. Cz.")

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Rzym. 20. 9. (R) W muzeum Laterańskiem dokonano ubiegłej nocy niesłychanie zuchwałej kradzieży. Sprawcy kradzieży wydrapali się po fasadzie pałacu Laterańskiego do sali sąsiadującej z salą w której w ubiegłym roku dokonano podpisu układu laterańskiego między Watykanem a rządem włoskim i skradli stamtąd drogocenne rzeźby kamienne i fragmenty mozaikowe Skradzione rzeczy złoczyńcy zamierzają zapewne sprzedać amatorom zagranicznym. Policja jest już na tropie sprawców. Dotychczas aresztowano 8 osób podejrzanych o udział w kradzieży.

Londyn 20. 9. (R) Ponad południową częścią Anglji i ponad Kanałem szaleje od nocy gwałtowna burza Nad Kanałem szybkość wiatru dochodzi do 130 km na godzinę. Komunikacja okrętowa jest do tego stopnia utrudniona, że tylko bardzo silne i wielkie okręty odważają się na wyjazd z portów Koło Weymouth burza zerwała żaglowiec francuski „Leone" z kotwicy i rzuciła na skały. Załoga została wyratowana W Anglji mnóstwo drzew zostało połamanych lub wyrwanych z korzeniami. Straty w polach są bardzo duże Podczas ulewnego deszczu zderzyły się na stacji kolejowej Reading dwa pociągi towarowe Wypadku w ludziach dotychczas nie zanotowano

Frankfurt 20. 9. ŻAT. Zakończył się tutaj międzynarodowy turniej szachowy zorganizowany z okazji międzynarodowego kongresu szachistów. Pierwsze miejsce w turnieju zajął dr Niemcowicz, który zdobył 9 i pół punktów w 11 partjach.

Rewizja w mieszkaniu b. posła Wrony i wicemarsz. Dąbskiego

Warszawa 20. 9. Sin. Wczoraj w nocy przeprowadziły władze rewizję w mieszkaniu b. posła Wrony (Str. Chł.). Podczas rewizji dopytywano się o miejsce pobytu p. Wrony, który bawi obecnie na prowincji. Rewizja trwała kilka godzin. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu jednego z współpracowników „Gazety Chłopskiej"

Nadto dokonano rewizji w mieszkaniu chorego wicemarszałka Sejmu Dąbskiego, którego również wypytywano się, czy nie zna miejsca pobytu p. Wrony.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 20. 9. Sin. Ciągnienie loterji w sobotę dało wynik następujący:

25.000 zł. wygrał nr. 51603.

5.000 zł. — nr. 19813, 69727, 81025, 99692.

3.000 zł. — nr. 41021, 98751, 102006, 116727, 182878, 193620,

2.000 zł. — nr. 27800, 66506, 173323, 184072, 192465.

„Europa w przededniu wojny"

Berlin 20. 9. (U) Członek kongresu amerykańskiego Fred Britten oświadczył po powrocie z Europy, że Europa stoi w przededniu nowej wojny. Zbrojenia europejskie kosztują dziennie 6 miljonów dolarów.

Tajna narada Hindenburga z Hitlerem

Berlin 10. 9. (U) Z dobrze poinformowanych sfer politycznych dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym odbył prezydent Hindenburg poufną naradę ze zwycięscą w ostatnich wyborach, Adolfem Hitlerem. O przebiegu narady nie wydano żadnego komunikatu. Przypuszczają jednak, że narada dotyczyła przyszłej formy rządu w Niemczech.

Nowy komendant Reichswehry

Berlin. 20. 9. (R) Prezydent Rzeszy Hindenburg mianował dziś generała von Hammerstein-Equord szefem Reichswehry na miejsce występującego ze służby czynnej z dniem 30 listopada br. generała Heye. Generał von Hammerstein urodził się 20 września 1878 r., a porucznikiem został w roku 1898. Po ukończeniu akademji wojennej w r. 1913 został kapitanem sztabu generalnego, gdzie pozostał także podczas wojny światowej. Generałem został w roku 1929.

Wielka fabryka spłonęła doszczętnie

Moguncja 20. 9. (R) W fabryce chemicznej w Amoeneburgu koło Moguncji wybuchł dziś nad ranem olbrzymi pożar, który natrafiwszy na wielką ilość materjału łatwo palnego w postaci teru i żywicy rozszerzał się bardzo szybko i wkrótce ogarnął całą fabrykę. Mimo usilnej akcji ratunkowej ściągniętych z całej okolicy straży pożarnej nie udało się pożaru opanować. Spłonął cały kompleks zabudowań, mieszczący się na przestrzeni trzech tysięcy metrów kwadratowych. Straty wynoszą ponad miljon marek.

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ uczenicy do mojego salonu mód od zaraz: Sternfeld, Jasna 8. 1430g

INTELIGENTNA panna (Żyd.), z dobremi referencjami i kwalifikacjami poszukiwana do 4 i pół letniej dziewczynki i 14 miesięcznego chłopczyka. Zgłoszenia między godz. 9—11, Smoleńsk 1, I. piętro, telef. 111—10. 3138x

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANA mandatka z 2 letnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „J. G."

KONCYPIENT z roczną praktyką sądową i roczną praktyką adwokacką poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Prawo". 400g

TANIA siła biurowa, władająca językiem niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod „Okazja" do Adm. „N. Dziennika". 1423g

LOKALE

ŻYDOWSKA inteligentna rodzina przyjmie 1—2 panienki z utrzymaniem i opieką. Zgłoszenia: ul. Dietla 73, II. piętro front. 1234x

DWIE PANIENKI przyjmę na mieszkanie, z całem utrzymaniem (pokój frontowy), Długa 9, III. piętro. 1438g

POŚREDNICY MIESZKAŃ! Poszukuję mieszkania 3—4 pokojowego, pełny komfort, okolica Podzamcze, Gertrudy.— Najwyżej drugie piętro, słoneczne, zdala od ruchu wielkomiejskiego. — Zgłoszenia: Bawół 3, Bossak 14—15. 1414g

POKÓJ wspólny, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla biurowej panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu. 2468

ŁADNY, słoneczny pokój dla 2 panów, z całem lub częściowem utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: ul. Retoryka 17, II. piętro. 2946x

KUPNO

ALUMINIUM stare większe ilości kupię. Zgłoszenia pod „Aluminium" do Biura ogłoszeń Stattera Kraków, Rynek 8. 3156er

NAUKA i WYCHOWANIE

TAJEMNICA POWODZENIA. Potrzebujesz świadectwa do uzyskania posady, względnie awansu lub stabilizacji — w wojsku, urzędach, zawodach, wpisz się zaraz na kurs korespondencyjny metodą „Globus". Wydatek mały. Korzyść duża. Prospekta bezpłatnie. Okazowe lekcje na żądanie. Na odpowiedź znaczki. „Studjum", Kraków, Karmelicka 35. 2981ar

PRAWNIK, absolwent konserwatorjum (skrzypce) przyjmie kondycję z zakresu gimnazjum, muzyki, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" sub „Pomoc w hebrajskiem". 1919g

UDZIELAM lekcyj z zakresu szkół powszechnych i gimnazjum; specjalność: łacina, greka. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Filologia". 1420g

LEKCYJ z zakresu szkół powszechnych poszukuje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Gimnazjalista". 1426g

PIANISTKA udziela lekcyj na wszystkich stopniach: S. Rieser, Kraków Kołłątaja 9, II. piętro. 1374g

RÓŻNE

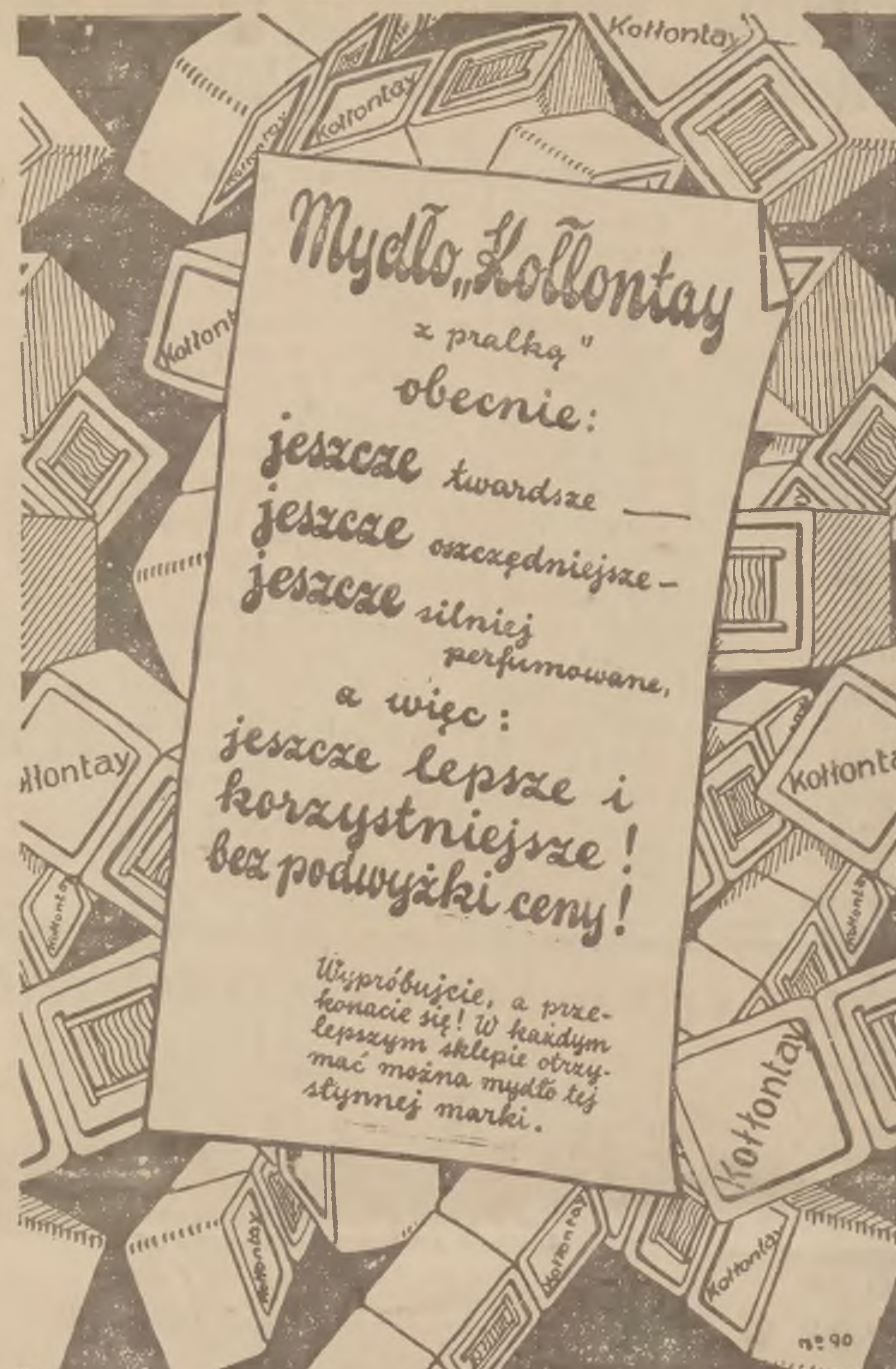
SKLEP zegarmistrzowsko—jubilerski z przyległym dużym pokojem na dobrym punkcie wielkiego miasta Górnego Śląska do oddania z towarem lub bez. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „M. I.". 1431g

PRZYJMUJĘ przepisywanie na maszynie. — Udzielam lekcyj pisania na maszynie. Ceny niskie: Lamensdorf, Orzeszkowej 10. 1436g

WYTWÓRNIA firanek kap, w wielkim wyborze. Ceny konkurencyjne. Przyjmuje do haftu: Grossfeld, Krakowska 14 1437g

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tanio wykonuje tylko EMALJARNIA, Fabryka szyldów emaljowanych, — Kraków, Dietlowska 81 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatnie. 2961x

ZGUBIŁEM rulon 5-złotówek na Wolnicy lub Mostowej. Uczciwy znalazca zechce oddać do Adm. „N. Dziennika". 1935g



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

GRAFOLOG I TELEPATA W KRAKOWIE analizuje właściwości psychiczne z pisma lub fotografji: Dietlowska 7. III. piętro wprost schodów. Zgłoszenia osobiste między godz. 3—4 lub pisemne. 2949x

Po wyzdrowieniu prowadzę nadal Salon fryzjerski

„REGINA"

Starowiślna 27.

Strzyżenie, ondulacja, masaż twarzy, manicure. — Obsługa skrzętna — na żądanie wysyłam do domów

Regina Weissblum
wł. Salonu Pań „Regina"

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe wydane 5. Dak. Antoni Pająk, Sucha. 1440g

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery

M. HALPERN
Kraków, ul. Poselska 18
Udogodnienia przy kupnie.
Telefon 116-79 3062er

RUTYNOWANY buchalter bilansista zaprowadza, prowadzi, uporządkuje księgowość. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Racjonalizacja". 1418g

SPRZEDAŻ

KAPELUSZE JESIENNE Krawaty, Koszule, Pyjamy, Obuwie, poleca — Au Bon Marche, Kraków Szpitalna 11. 3187er

MEBLE KUCHENNE, PRZEDPOKOJOWE, — DZIECIĘCE, NAJWIĘKSZY WYBÓR, TANIO DOGODNE WARUNKI— „SPECJALNOŚĆ", UL. SŁAWKOWSKA 12, — W PODWORCU. 3066er

Panna pisząca biegle na maszynie

obznajomiona z czynnościami kancelaryjnemi, poszukuje posady u adwokata. Zgłoszenia pod „Mundatka" do Adm. „N. Dziennika"

„ALUMET"

Sp. z ogr. odp.

FABRYKA WYROBÓW ALUMINJOWYCH
KRAKÓW-PODGÓRZE
ulica Marji Konopnickiej L. 90

Poleca P. T. Kupcom
łyżki, łyżeczki, noże, widelce

Ceny konkurencyjne. — Cenniki i oferty na żądanie.

Na kursach gospodarczych (rytualnych)

dla celów zarobkowych jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Nauka trwa dla abiturjentek jeden rok, dla dziewcząt z ukończoną szkołą powszechną (18 lat) 2 lata. — Informacyj udziela kancelarja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9. od godz. 11—2. 2909x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcz. Zl. 6'00, kwartal. Zl. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincję z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25.— Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana